



# DZIEŃ POMORSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Wzrosty numer 10 str. Naczelny Redaktor: przyjmuje codziennie od godz. 12-2 w poł. Redaktor Naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg Konto czekowe P. K. O. Nr 160-31: Cena numeru w Toruniu i na prowincji 9 gr. 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-94 — Gdynia, ul. 10 lutego, tel. 15-44 — Grudziądz, Sienkiewicza 9, tel. 442. Wejnerowo, Gdańska 4, telefon 64, — Bydgoszcz, ul. Mostowa 6, tel. 22-18, — Inowrocław, ul. Dworcowa 3, telefon 312.

Rok III. Toruń, piątek 11 września 1931 Nr. 208

## Rozbrojenie, bezpieczeństwo i sytuacja gospodarcza

### oto tematy wielkiej dyskusji w Genewie

Ostra polemika delegata rumuńskiego z wywodami Grandiego

Genewa, 10. 9. (PAT) Na wczorajszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów toczyła się w dalszym ciągu generalna debata nad raportem sekretarza Ligi. Przemawiali przedstawiciele Indji Japonji, Kanady i Rumunii. Wszyscy mówcy główną część przemówień poświęcili sprawie rozbrojenia i kryzysowi gospodarczemu. Delegat rumuński, minister spraw zagr. Ghica polemizował z tezą, wyrażoną przez włoskiego ministra Grandiego. Minister Ghica zbijał oświadczenia Grandiego, w których ten podkreślił, że rozbrojenie ma doprowadzić do ustalenia bezpieczeństwa i że z całą powagą przytoczonych argumentów dowodził, że rozbrojenie może być tylko skutecznym u mocnieniem i zagwarantowaniem bezpieczeństwa. Minister Ghica dowodził dalej, że w chwili obecnej ciężkiej sytuacji politycznej, na nieuchwytnej niepewności i braku zaufania między narodami jest rzeczą niemożliwą żądać od państw, aby się wyzbyły swych środków obrony zanim nie zostaną ustalone ostatecznie gwarancje bezpieczeństwa. Dalej minister Ghica mówił o rozbrojeniu moralnym i podkreślił, że wszystkie wysiłki winny iść w tym kierunku aby umożliwić rozbrojenie materialne.

nansowej, której Austria domaga się od Ligi Narodów. Odpowiedni komunikat został przez Radę Ligi Narodów przekazany komitetowi finansowemu, który obecnie bada je i w połowie przyszłego tygodnia wyrazi prawdopodobnie w tej sprawie opinię.

#### Dziwna „obstrukcja” Meksyku w Genewie

Genewa, 10. 9. (PAT). Wielkie zainteresowanie wzbudziła wczoraj deklaracja meksykańskiego obserwatora w Genewie, wywiezioną w sali prasowej gmachu, w którym odbywa się zgromadzenie Ligi. Deklaracja, która była napisana ręcznie i zawieszona bez zgody sekretarjatu, została natychmiast usunięta. W deklaracji obserwator Meksyku oświadczył, że inicjatywa zaproszenia Meksyku do Ligi Narodów powzięta została przez sześć mocarstw bez uprzedniego porozumienia się z rządem meksykańskim.

Rząd meksykański — pisze obserwator — bada obecnie tę propozycję poważnie, lecz ze strony tego rządu żadne oficjalne kroki w tym celu nie zostały podjęte. Jak wiadomo, na wczorajszym posiedzeniu zgromadzenia zaproszenie Meksyku zostało przyjęte jednomyślnie i wywołało szereg oświadczeń ze strony państw europejskich i południowoamerykańskich, wyrażających zadowolenie z tego kroku.

#### Dzisiaj zabiorą głos delegaci Anglii i Niemiec

Genewa, 10. 9. (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przemawiać będzie rano lord Cecil, delegat Wielkiej Brytanji. Po południu spodziewane jest przemówienie niemieckiego ministra spraw zagr. Curtiusa. Przemówienie francuskiego ministra spraw zagr. Brianda spodziewane jest w piątek rano.

## Projekt paktu o nieagresji nie daje im spokoju

### Niemiecka agencja kłamie jak najęta o fantastycznej depeście do Litwinów

(o) Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.). Niemiecka nacjonalistyczna agencja prasowa Telegraphen-Union, należąca do koncernu prasowego Hugenerberga, podała wczoraj depeście z Kowna, otrzymaną jakoby z Moskwy, a zawierającą wiadomość, że komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Litwinów miał otrzymać polecenie od swego rządu trzymania się ściśle wytycznych, zawartych w komunikacie moskiewskim z 24 sierpnia w sprawie rokowań o pakt o nieagresji. Litwinów został podobno upoważniony do zrezygnowania z dalszych układów z Francją w sprawie paktu, jeśliby rząd

francuski nadal stawiał kwestję iunctim między paktem sowiecko-francuskim a paktem polsko-sowieckim.

Wiadomość powyższa, jak wyjaśniają sfery miarodajne w komunikacie agencji „Iskra”, jest nonsensem. Między rokowaniami sowiecko-francuskimi bowiem a projektem polsko-sowieckiego paktu o nieagresji nie było żadnego iunctim i nema. Oba rządy, polski i francuski, prowadzą z Sowietami oddzielne pertraktacje o dwa odrębne pakt o nieagresji i wejście w życie jednego z tych paktów nie jest uzależnione od zawarcia obu paktów.

## „Wojna teatralna” zbliża się do szczęśliwego rozwiązania

(o) Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że rozpoczęły się pertraktacje Związku Dyrektorów z Zasp'em (Związkiem Artystów Scen Polskich). Konferencje te są na dobrej drodze i w najbliższych godzinach należy oczekiwać

złatwienia zatargu. Punktem wyjścia do nawiązania pertraktacji był fakt, iż aktorzy krakowscy pierwsi wyłamali się z solidarności członków Zasp'u i zgodzili się na warunki Związku dyrektorów teatrów.

## Entuzjastyczne głosy prasy francuskiej o dziele Marszałka Piłsudskiego

### „Moje pierwsze boje”

Paryż, 10. 9. (PAT). „Ere Nouvelle”, podając sprawozdanie z wydanego ostatnio w języku francuskim dzieła Marszałka Piłsudskiego „Moje pierwsze boje”, podkreśla głębokie znaczenie tego dzieła. Dziennik nie tylko ocenia styl tych „pełnych życia wspomnień”, opowiadanych z żywocnością i szorstką serdecznością, lecz ponadto stwierdza, że ten Wódz potrafił wzbudzić w swoich wiernych Strzelcach uczucie bezgranicznego oddania. Autor

sprawozdania zaznacza na koniec, że odczuwa się prawdziwą przyjemność, mogąc stwierdzić, że ten człowiek czynu włada piórem również zręcznie, jak mieczem.

„Ami du Peuple” zamieszcza dłuższy artykuł o dziele Marszałka Piłsudskiego, przypominając przy tej sposobności społeczeństwu francuskiemu pełne chwalebne życie autora, które zjednało mu całkowite oddanie zarówno wojska jak i narodu

Artykuł podkreśla wartość literacką i historyczną dzieła, stwierdzając w końcu, że należy cieszyć się z posiadania książki, zawierającej tyle danych o duszy tego Wodza, którego Francuzi kochają zarówno za uczucia, żywione względem jego Ojczyzny, jak i za te, które zachował dla najpewniejszego sprzymierzeńca swego kraju — Francji.

## Przed bliskim ustąpieniem min. przem. i handlu gen. Zarzyckiego?

(o) Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.). Prasa popołudniowa notuje wiadomość o bliskim ustąpieniu ministra przemysłu i handlu gen. Ferdynanda Zarzyckiego. Gen. Zarzycki powrócił niedawno z urlopu i objął urządowanie. Prasa notuje także pogłoskę, że teka ministra przem. i handlu ma być zaproponowana wiceprezesowi Lewiatana pos. Hołyńskiemu. Ustąpienie gen. Zarzyckiego pozostawałoby w związku z tym stanem zdrowia ministra.

## Nieprawdziwe wiadomości o zmianie na stanowisku wiceministra spraw wewn.

(o) Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, iż wszelkie wiadomości, podawane głównie przez prasę opozycyjną, o możliwości zmiany na stanowisku wiceministra spraw wewn. Stamirowskiego absolutnie nie odzwierciedlają prawdy.

## Votum zaufania dla rządu angielskiego

Londyn, 10. 9. (PAT) Izba gmin 309 głosami przeciwko 250 uchwaliła votum zaufania dla rządu.

## Na froncie walki z bezrobociem

(o) Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.). Dzisiaj w czwartek odbędzie się narada w prezydium naczelnego komitetu do spraw bezrobocia z przybywającymi do Warszawy wojewodami okręgów przemysłowych. Konferencja dotyczyć będzie organizacji komitetów wojewódzkich dla spraw bezrobocia, względnie tworzenia komitetów w mniejszych ośrodkach. Poza tem omówiona będzie sprawa współdziałania komitetów wojewódzkich z centralą.

## Plk. Rayski w Paryżu

Le Bourget, 10. 9. (PAT). Przybył tu wczoraj przed południem pułk. Rayski, szef departamentu lotnictwa w polskim Min. Spraw Wojsk., powitany przez pułk. Brule. Orkiestra 23 pułku kolonialnego odegrała „Marsyljanke” — polski hymn narodowy. Przed siedzibą dowódcy, nad którą powiewały sztandary francuski i polski pułk. Rayski odbył przegląd różnych grup samolotów, zwłaszcza wywiadowczych, po czym przyglądał się ćwiczeniom grupowym akrobatycznym 10 samolotów myśliwskich.

Następnie pułk. Rayski wziął udział w śniadaniu w kasynie oficerskim.

## Nagonka na Brüninga

Berlin, 10. 9. (PAT). Frakcja Landvolku w sejmie pruskim i Reichstagu odbyła wczoraj wspólne posiedzenie, na którym powzięta następująca uchwała: Z uwagi na przebieg wypadków w Genewie Landvolk jednomyślnie wyraża opinię, że obecny minister spraw zagr. dr. Curtius powinien ustąpić z gabinetu Brüninga.

## Przeszło 4 milj. bezrobotnych w Niemczech

Berlin, 10. 9. (PAT). Sprawozdanie głównego urzędu pracy Rzeszy o obecnej sytuacji na rynku pracy w drugiej połowie sierpnia br. wykazuje dalszy wzrost bezrobocia. W dn. 31 sierpnia bież. roku w urzędzie pośrednictwa pracy zarejestrowano 4.195.000 bezrobotnych, czyli o 91.000 więcej, niż w połowie miesiąca.



# Kłeska polityki niemieckiej p. Curtiusa

Im bardziej odsłaniają się kulisy wielkiej gry dyplomacji na terenie Genewy, tem bardziej okazuje się, jak chmury ciężkie i gęste zasłaniają horyzont polityczny Niemiec, którym sesja genewska przynosi porażkę po porażce, jeśli nie wprost wyraźne kłeski polityczne.

Od ostatniej sesji majowej Ligi Narodów wiele się zmieniło w atmosferze Europy. Pobrzękujące szabelką Niemcy nacjonalistyczne, te Niemcy, których imieniem minister Treviranus wygłaszał pamiętne, prowokacyjne mowy skierowane przeciw Polsce, z których polecenia Stahlheim urządził pod Wrocławiem wielkie demonstracje armii rezerwowej przeciw pokojowi w Europie, nagłe ugięły się i załamały pod wpływem katastrofy finansowej.

Wczorajsza fanfaronada i żonglerka pogróżkami zdemaskowała się JAKO ZWYKŁY BLUFF BANKRUTA. Europa to zrozumiała i wyciągnęła z tych faktów konsekwencje.

A gdy nadto ciężki kryzys finansowy dotknął W. Brytanię, gdy rząd Labour Partii pod wpływem niebezpieczeństw wstrząsów państwowych musiał ustąpić porozumieniu wszystkich stronnictw, z wyjątkiem dawniejszych przyjaciół Mac Donalda, co z Hendersonem na czele przeszli do opozycji, fakt ten również odbić się musiał poważnie na arenie międzynarodowej. Przyjazne ustępstwa min. Hendersona dla stanowiska niemieckiego, ustąpiły. Minister spraw zagranicznych Anglii na terenie Ligi zastąpiony jest tylko przez lorda Cecila, a „niezwykła aktywność Francji na terenie genewskim wybija się w każdym kierunku” — jak stwierdza prasa zagraniczna.

Dlatego wszystkie sprawy procesowe, tak kunsztownie przygotowywane od dłuższego czasu przez dyplomację niemiecką pod wodzą min. Curtiusa, nagle doznają kłeski po kłesce. Min. Curtius, który był w tej fatalnej sytuacji, że musiał umizgać się o poklask nacjonalistów niemieckich i dlatego często musiał iść drogą przez ten nacjonalizm inspirowaną, obecnie w zmienionej koniunkturze międzynarodowej pada ofiarą tej taktyki zaawanturowania się, do jakiej go pchałi jego przyjaciele z prawicy niemieckiej.

Określa ten błąd doskonale Teodor Wolff w „Berliner Tageblatt”, gdy zapytuje publicznie: „Czy Curtius ma odejść?”

„Wtedy gdy popełnił te błędy (za wpływem nacjonalistów) był na całej linii chwalony i gloryfikowany, prasa nacjonalistyczna łatwo darowała mu dawniejsze błędy, skoro tylko zdawało się, że zrywa on z straszliwą polityką Stresemanna, a wtedy przez tydzień uchodził nawet... za bohatera narodowego...”

Curtius przegrał przede wszystkim sprawę Anschlusu. Ale nie to jest powodem, że kończy się on w opinii że kończą go w prasie wszystkich prawie obozów.

Curtius w ciągu niespełna pół roku PRZEGRAŁ CAŁY DOTYCHCZASOWY PRESTIŻ MIĘDZYNARODOWY NIEMIEC.

I to się odbija na każdym kroku przygotowanym przez dyplomację niemiecką. Echo tego krachu moralnego daje się zauważyć choćby nawet w takim drobiazgu, jak wybory przewodniczącego 12 Assemble Ligi Narodów.

Wbrew życzeniu Niemiec i ich sprzymierzeńców czterema głosami większości przeciw hr. Apponyi'emu (przedstawiciel Węgier) zostaje wybrany poraz drugi (!) przedstawiciel Rumunii Titulescu.

Takie same rozczarowanie spotyka przygotowania dyplomacji niemieckiej do zmiany raportu w sprawie Górnego Śląska i mniejszości niemieckich japończyka Joshisara, z tym samym chłodem odnosi się Liga Narodów do sztucznie kombinowanych skarg Gdańska, a raport Wysokiego Komisarza L. N. hr. Gravy'ego o sytuacji na terenie Wolnego Miasta Gdańska, nie sprawił zapewne berlińskim przyjaciółom polityki p. Ziehm zbyt wiele radości.

Nie można się więc dziwić, że na ca-

łej linii prasy niemieckiej przynębnienie dawno nie spotykane.

## GŁOSNO SIĘ MÓWI O KŁESCE I PRZEGRANEJ...

Nawet organ kanclerza Brueninga „Germanja” nie kryje prawdy pod korez. W artykule wczorajszym p. t. „Nauczka” pisze „Germanja” dosłownie: „Ponieśliśmy kłeskę. Jest to koniecznym bez ogródek fakt ten stwierdzić i do porażki tej bezwzględnie się przyznać... Francuska polityka może się dziś chlępić ze swego zwycięstwa. Nikt też dziś nie wyrazi najmniejszej wątpliwości, że faktycznie Francja określa oblicze europejskie, i tylko pan Briand może realizować plany pan-europejskie, i że wogóle Francja zdecydowana jest niezłomną siłą

## UTRZYMAC WSZYSTKIEMI ŚRODKAMI SWOJĄ HEGEMONJĘ.

„Dalsze stwierdzenie jest pewnikiem, że Francja osiągnęła nie tylko polityczną, ale i finansową hegemonję, która staje się tem jaśniejszą, skoro słabość Banku Angielskiego nie pozwala na to, by angielskie kapitały pozostawały w europejskich instytucjach finansowych...”

W innym zaś miejscu artykułu czytamy chłodną uwagę na temat polityki p. Curtiusa:

„W tej chwili nie chcemy się zajmować niemiecką polityką zagraniczną, ale co do błędów w przeprowadzeniu zdrowego zresztą planu unji celnej niemiecko-austrjackiej, nie mamy żadnych wątpliwości...”

A zatem nawet organ szefa gabinetu niemieckiego skazuje ministra Curtiusa na ostracyzm.

Za błędy nacjonalistów, którzy już chcieli obalać cały Traktat Wersalski, łączyć Austrię z Niemcami, okrawiając Polskę z Pomorza i Górnego Śląska i robić nowy porządek w Europie wzorem „Made in Germany”, zapłaci zdaje się swą dymisją p. Curtius.

Ale czy wpłynie to na rozsądniejszą politykę niemiecką w duchu spokoju i rzeczowej współpracy międzynarodowej w dziele gospodarczej odbudowy Europy z kryzysu?

Na to potrzebny jest w Niemczech olbrzymi przełom pojęć. Katastrofa finansowa, jaka wciąż grozi Niemcom może im w tym kierunku otworzyć oczy.

Lekcja, jaką odebrali narazie w Genewie, jest dopiero sygnałem ostrzegawczym, że w nastrojach europejskich wieje w tej chwili wiatr wyraźnie przeciwny awanturniczej polityce nacjonalistów niemieckich.

Czy z lekcji tej skorzystają? Przyszłość okaże.  
Dr. B.

## Polacy w komisjach Ligi Narodów

Do komisji Zgromadzenia weszli następujący członkowie polskiej delegacji:

Do komisji 1-ej — jurydycznej: Szymon Rundstein, zastępca Władysław Kulski.

Do komisji 2-ej — organizacji technicznej: Józef Targowski, zastępca Antoni Roman.

Do komisji 3-ej — rozbrojeniowej: Franciszek Sokal, zast. p. Szelałowska, Tadeusz Gwiazdowski i Tytus Komarnicki.

Do komisji 4-ej — budżetowej: pos. polski w Bernie Jan Modzelewski, zastępca dyrektor gabinetu ministra Spraw Zagranicznych Marjan Szumalowski.

Do komisji 5-ej — społecznej: b. minister Zdrowia Witold Chodźko, zastępca p. Szelałowska, Paweł Morstin.

Do komisji 6-ej — politycznej: minister Spraw Zagranicznych Zaleski, zastępca Franciszek Sokal, stały delegat w Genewie, Szumalowski, Anatol Muelstein i Edward Raczynski.

## Nowa ustawa o uposażeniu dla urzędników, policji i wojska

Od dłuższego czasu opracowywany jest w ministerstwie skarbu projekt nowej ustawy uposażeniowej.

Nowy projekt przewiduje odrębne uposażenia pracowników cywilnych, a inne dla wojska i policji.

Za podstawę nowych uposażeń będą wzięte obecne płace z tem jednak, że zostaną zaokrąglone do dziesiątych. Tak więc urzędnik pobierający dotychczas 292 złote, będzie otrzymywał 290 zł, a jeśli znów urzędnik pobierał 295 i pół złotego, otrzyma, w myśl projektu 300 zł.

# Stwórzmy państwowi Europie poczucie pokoju!

## Wielka mowa Grandiego

Liga Narodów rozpoczęła swoje obrady. Trybuna olbrzymiej sali są słabo wypełnione. Najpierw dokonano wyboru sześciu wiceprezydentów zgromadzenia.



Włoski minister spraw zagranicznych Grandi

Zostali nimi, jak już donosiliśmy, Briand, Lord Robert Cecil, Yoshisawa, Curtius, Apponyi i Restrepo (z Kolumbji).

Następnym punktem był wniosek pięciu mocarstw, dotyczący zaproszenia Meksyku do pracy Ligi Narodów. W tej spr-

wie wypowiedzieli się delegaci państw wnioskodawców, przyczem Curtius podkreślił przyjacielskie stosunki między Niemcami a Meksykiem (w Niemczech istotnie panują stosunki bardzo meksykańskie!), poczem uchwalono rezolucję, zapraszającą Meksyk do współpracy z Ligą Narodów.

## Mowa Grandiego

W dyskusji generalnej pierwszym mówcą był włoski minister spraw zagranicznych Grandi, który zarazem debiutował jako mówca przed Zgromadzeniem Ligi Narodów. Grandi zaznaczył na wstępie, że przemawia wprawdzie po raz pierwszy przed Zgromadzeniem, ale że od dawna współpracuje z Ligą i mając do niej, do jej prac pełne zaufanie, nie potrzebuje składać deklaracji o charakterze ogólnym. Oświadczył on, że Liga Narodów powinna pracować nie tylko w zakresie czysto teoretycznych zagadnień, ale baczną uwagę zwracać na rzeczywiste stosunki międzynarodowe.

Wychodząc z założenia, że Liga Narodów jest organizacją młodą, Grandi sprzeciwił się pomysłom jakiegokolwiek głębszej jej reorganizacji.

Grandi mówiąc o zaufaniu do Ligi wypowiedział poniższe sensoryjne słowa:

„Pozwolę sobie tutaj zrobić jedną uwagę, która nie wynika z braku zaufania do

Ligi Narodów. Otóż, jeżeli chcemy, by stosunki międzynarodowe weszły organicznie do systemu Ligi Narodów, jest rzeczą konieczną, aby zasady kontraktowe, na których opiera się ten system nie stały się przedmiotem ciągłej pracy rewizjonistycznej”.

Zasady kontraktowe — to traktat wersalski. Deklaracja przedstawiciela Italji stającego tem samym przeciwko zakusom rewizjonistycznym niemieckim jest nową porażką rozmodlonych w stronę Mussoliniego Niemców. Co ciekawe, „Berliner Tageblatt” omawiając mowę ministra Grandiego nie wspomina ani jednym słowem o powyższym ustępie.

W sprawie rozbrojenia oświadczył Grandi, że jedna zasada wynika z przepisów paktu: **pokój może się tylko opierać na bezpieczeństwie państw, a to bezpieczeństwo może tylko wynikać z rozwoju harmonijnego dwóch czynników: uregulowania pokojowego różnych spraw i ogólnego zmniejszenia zbrojeń.**

„Niema — powiedz. ał Grandi — problemu bezpieczeństwa niezależnego od rozbrojenia i od rozjemstwa.

Sprawa rozbrojenia jest najpilniejszym problemem Ligi Narodów.

Grandi w dalszym ciągu zajął się sprawą współzależności kwestji rozbrojeniowej, reparacyj i długów, między którymi i czynnikami wprawdzie niema węzłów dyplomatycznych, natomiast istnieją węzły moralne, przyczem uczynił następującą uwagę:

**STWORZMY PANSTWOM EUROPY POCZUCIE SPOKOJU**, niech państwa silniejsze dadzą to poczucie państwom mniejszym, a w tej samej chwili znikną różnice polityczne: to co nazywa się zbrojeniem gospodarczym. Zobaczymy, że znikną wówczas barjery, które absurdalnie dzielą systemy gospodarcze narodów. Zdaniem rządu włoskiego rozbrojenie jest najlepszym środkiem, prowadzącym do celu, którym jest zapewnienie pokoju. A pote właśnie stworzono Ligę Narodów.

Złożywszy oświadczenie, że rząd włoski przystępuje do umowy o generalnym arbitrażu, minister Grandi powrócił jeszcze raz do sprawy reparacji, oświadczając, że nowe uregulowanie problemu długów i reparacji zależy od doświadczeń, jakie zrobi się z planem Hoovera.

Grandi zakończył wezwaniem do popierania współpracy państw, nawet niebędących członkami Ligi Narodów.

## Makabryczna wystawa niemiecka

Patriotyczna organizacja niemiecka, oślawiony „Grenzmarkdienst” w Pile, mając na oku przyszłość narodu niemieckiego i jego rzeczywiste potrzeby, zorganizował wystawę cmentarno - pogrzebową w Pile. Czynniki rządowe wymierającego narodu (liczba urodzeń w Rzeszy spada w zastraszający sposób), rozumiejąc jaką wartość przedstawiać będą dla przyszłych ludów kilkadziesiąt lat po wymarciu Niemców ich cmentarze i ich groby, udzieliły tej imprezie całego swego poparcia. Sam nadprezydent Bülow w otoczeniu wszystkich władz otworzył tę propagandową wystawę. Czego tam nie ma na tej wystawie! W wielkiej sali ustawiono (Der Gesellige Nr. 200) bardzo ciekawe, jak pisze ta gazeta, trumny w różnych kształtach i wykonaniach, nagrobki, mary, katafalki, wszystkie przybory do chowania umarłych,

druki pogrzebowe, całuny, krzyże i symbole innych wyznań, plany cmentarzy i mnóstwo innych pięknych rzeczy z tej dziedziny, wszystko zachęcające naród niemiecki do zrobienia z nich praktycznego użytku.

Jak bardzo wystawa ta odpowiadała potrzebom i nastrojom szerokich mas Niemców, wystarczy przytoczyć głos tak „poczytnego” organu, jak „Der Gesellige”, który pisze: „Należy podnieść z radością okoliczność, że ta duża wystawa natychmiast po pokazie w Dreźnie przyszła do naszej prowincji; należy zatem instytucji „Kunstdienst” wyrazić podziękowanie ludności przez liczny udział w przewidzianą wystawę”. Zupełnie słusznie pisze „Der Gesellige”. Rzadko co jest lepszym symbolem w życiu dzisiejszych Niemiec, jak właśnie ta wystawa.



# Gandhi jedzie do Londynu z kołowrotkiem tylko i przepaską na biodrach

Po długich namysłach wódz narodowy Indyj Gandhi, jak wiadomo, zdecydował się ostatecznie pojechać do Londynu, aby wziąć udział w londyńskiej konferencji Okrągłego Stołu, na której omówiony będzie całokształt zagadnień indyjskich. Po tej decyzji Gandhiego Anglija poniekąd odetchnęła, gdyż konferencja Okrągłego Stołu bez udziału Gandhiego straciłaby wiele na swej wartości.

Mimo że Gandhi dopiero w ostatniej chwili zdecydował się na wyjazd do Londynu uważa



Gandhi.

on ją za przeznaczoną już od dawna. W kołach Gandhiego twierdzą nawet, iż w horoskopie, jaki rodzice jego kazali ustawić po jego urodzeniu się, astrologowie indyjscy wyczytali, iż Gandhi w wieku 62 lat przemierzy Ocean, aby pertraktować z „białym władcą” Anglii.

Przyjazd Gandhiego do Londynu sprawia policji angielskiej wiele kłopotu. W Londynie wiedzą, iż Gandhi lubi samotność i chętnie uchronić go przed natrączywością ludzi, co jednakże wydaje się bardzo wątpliwym wobec ciekawości londyńczyków, która raczej wskazuje na to, iż Gandhiego otaczać będą stale tysiące ludzi.

Zwyczajnie Gandhiego także pod innym względem sprawiają nieco kłopotu londyńskim czynnikom miarodajnym. Już przed laty Gandhi stwierdził, iż zbyt wiele mówi, i postanowił sobie zachować przez jedną dobę w tygodniu ścisłe milczenie, od zachodu słońca w niedzielę aż do zachodu słońca w poniedziałek. To postanowienie Gandhiego może zakłócić nieco porządek obrad konferencji okrągłego stołu, w których w poniedziałki Gandhi będzie brał udział prawdopodobnie jedynie jako uczestnik milczący.

Zaproszeń na oficjalne bankiety Gandhiego prawdopodobnie nie będzie odrzucał. Podanych potraw jednakże nie tknie, nie jada on bowiem potraw przygotowanych „na ogniu”. Gandhi nie będzie także nalegał na to, aby w konferencjach brać udział na wzór indyjski, t. zn., aby siedzieć na podłodze ze skrzyżowanymi nogami, lecz będzie korzystał z krzesła. Natomiast nie można go było nakłonić, aby w Londynie pojawił się w stroju europejskim. Zdaniem Gandhiego, jedynie opaska na biodrach z samodziału indyjskiego czyni go prawdziwym, niesfalszowanym przedstawicielem milionów Indusów, którzy wysyłają go do Londynu. Naprawdę przedstawiano mu, iż klimat londyński, zwłaszcza w tym okresie, mógłby być dla niego niebezpiecznym. Gandhi natomiast wszystko zarzuty odpowiada, iż w Londynie w miarę potrzeby przedłuży swoją „dholie” czyli opaskę na biodrach, tak, iż okryje jego nogi i że ramiona okryje odpowiednią ilością szali i chust, aby zabezpieczyć się przed zimą.

Z największą ciekawością roztrząsają londyńscy kwestję, czy Gandhi na posiedzeniach konferencji Okrągłego Stołu pojawi się z kołowrotkiem. Wiadomo bowiem, że Gandhi zabrał z sobą do Londynu 3 kołowrotki i większą ilość bawełny. Wiadomo także, iż Gandhi na posiedzeniach narodowego kongresu panindyjskiego przemówienia swoje wygłasza często, siedząc przy kołowrotku. Uważają więc za możliwą z samych względów demonstracyjnych

Gandhi na konferencji londyńskiej zasiędzie z kołowrotkiem w rękę wśród maharadzów indyjskich i przedstawicieli imperjum brytyjskiego.

Kwestję mieszkania londyńskiego dla Gandhiego, która pierwotnie również sprawiała nieco kłopotu, rozwiązano ostatecznie w sposób pomyślny. Gandhi zamieszka w najuboższej dzielnicy Londynu w przytulnym Kingsley Hall, przyjmując zaproszenie kierownika tego przytulku Miss Muriel Lester, która jest wielką przyjaciółką wielkiego Hindusa. Gandhi zamieszka wraz z dwoma swymi sekretarzami, z których jednym jest jego syn, w trzech małych pokojkach, położonych w oddziale męskim, Miss Slade, zaś córka admirała brytyjskiego i uczennica Gandhiego, zamieszka w tym samym domu w oddziale dla kobiet. Mały ogródek na dachu umożliwi Gandhiewi przepędzanie nocy na wolnym powietrzu.

W związku z obecnym przyjazdem Gandhiego do Londynu należy przypomnieć, iż nie jest to jego pierwszy pobyt w stolicy Anglii. Po raz pierwszy przybył Gandhi do Londynu przed 40 laty. Wówczas nie był on jeszcze żadnym „mahatmą”, lecz młodym 19-letnim zaledwie

młodzieńcem. Przybył on do Londynu, aby studiować prawo, i kiedy parowiec w deszczowy dzień wrzeźniowy przybił do wybrzeży Tamizy, pojawił się Gandhi na pokładzie w białym ubraniu flanelowym. Chciał bowiem wyglądać jak najlepiej w tej wielkiej chwili swego życia. Dopiero, kiedy zauważył, iż wazysej drwin z jego białego ubrania w deszczowy dzień, pobiegł zirytowany do najbliższego hotelu i opuścił swój pokój dopiero, kiedy znajomy Hindus postarał mu się o inne rzeczy.

Gandhi studiował w Londynie przez 3 lata. Przed swym wyjazdem do Anglii Gandhi musiał przyrzec swojej matce absolutną abstynencję od alkoholu, mięsa i... kobiet. Ślubu swego Gandhi ściśle dotrzymał a żył w Londynie tak oszczędnie, iż wydawał miesięcznie zaledwie 80 zł. Do Indyj powrócił Gandhi w r. 1891 jako adwokat. Później przebywał Gandhi ponownie w Londynie w r. 1909, kiedy pertraktował z rządem angielskim w sprawie losu emigrantów hinduskich w Południowej Afryce. Wreszcie poraz ostatni bawił w Londynie w r. 1914 krótko po wybuchu wojny światowej, aby zorganizować indyjski Czerwony Krzyż.

## Francuski wąż-boja i cielę niemieckie (Przed wizytą francuską w Berlinie)

Zasada „Gość w dom — Bóg w dom” — w praktyce niemieckiej

W Gara w Turyni odbyło się olbrzymie zgromadzenie Hitlerowców, w którym wzięło udział 25.000 „rozentuzjzmowanych” nacjonalnych socjalistów. Adolf Hitler wygłosił gwałtowną mowę przeciw Brueningowi, krytykując jego politykę zagraniczną.

W Kolonii również miał miejsce kongres hitlerowski, na którym publicysta Alfred Rosenberg wygłosił rozbrajające swoją szczerością przemówienie przeciwko Francji, które podajemy poniżej w skrócie:

„Francja była ideałem niemieckich socjalistów. Stresemann, który w r. 1923 oświadczył, że Francja ogarnięta jest sadystyczną nienawiścią wobec Niemiec stał się w kilka miesięcy potem głosić politykę porozumienia. Zdaniem naszym, niemiecka polityka zagraniczna powinna była pójść w przeciwnym kierunku.

Jeśli chodzi o Francję powojenną, to potrzebuje ona teraz dłuższego spokoju, aby strawić kęs, który połknęła. Francja jest olbrzymim wężem, który pożarł cielę. Potrzebuje teraz spokoju, aby przeprowadzić nowe zbrojenia od morza Północnego aż po Alpy, potrzebuje spokoju, aby po-

stawić na nogi i uzbroić swoich sojuszników. Nie trzeba się ludzi: polityka francuska z roku 1918 trwa dalej, Francja od wieków chce przekroczyć Ren. Tęsknoty Francji idą ku zupełnemu zniszczeniu Germanii. Niemcy jako państwo muszą zgasić w Europie!

Francja po skończeniu jednej wojny zaczęła z nami drugą, tylko innymi środkami.

A NIEMCY PŁACĄ I PŁACĄ CIĄGLE FRANCUSKIE ZBROJENIA I FRANCUSKIE ŚWIADCZENIA NA WSCHODZIE, Niemcy płacą rozbudowę francuskiej floty, Niemcy budują francuskie porty, Niemcy uzbrajają swego śmiertelnego wroga!

Hitler przepowiedział to już przed 12-tu laty!

Nie mówimy, że chcemy wojny odwetowej, nie można nawet patrzeć się tego w naszej prasie, przeciwnie, oświadczyliśmy, że gdyby Francja postępowała z sensem, toby Niemcom nie zaryglowywała drogi na Wschód, ale zostawiłaby im SWO BODĘ ROZPRZESTRZENIENIA SIĘ KU WSCHODOWI. — WTEDY NIEMCY ZWRÓCILI BY SIĘ KU WSCHODOWI I NIE ZAJMOWALIBY SIĘ ZACHODEM!

## 30 milionów ludzi skazanych na głód i nędzę

Z kraju mlekiem i miodem płynącego — ruina

Kłęsa bezrobocia szczególnie dotkliwie daje się we znaki krajowi: do niedawna mlekiem i miodem płynącemu, państwu dolara — Ameryce. Wedle obliczeń urzędowych liczba bezrobotnych na terenie stanów wynosi 6 milionów. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeciętnie każdy bezrobotny ma na utrzymaniu 5-ciu członków swej rodziny, to cyfra ludzi skazanych na nędzę i głód wzrośnie do 30 mi-

lionów.

Jako jeden ze środków rozłożenia ciężaru kryzysu na wszystkich, wysuwany jest ponownie projekt 5-dniowego ogólnego dnia roboczego, co wobec skrócenia czasu pracy pojedynczego robotnika pozwalałoby na zatrudnienie wszystkich bezrobotnych. Oczywiście robotnicy, pracujący tylko 5 dni, zarabialiby odpowiednio mniej niż w czasie 6 dni.

## „Nautilus” powrócił z nieudanej wyprawy do bieguna

Onegdaj w południe do portu Advent Bay na Spitzbergu zawinęła łódź podwodna „Nautilus”. Łódź znajduje się w opłakanym stanie, chociaż załoga jest zdrowa. Długi pobyt wśród lodów podbiegunowych i burz pozostawił liczne ślady. Korpus łodzi jest podziurawiony w wielu miejscach a wskutek uszkodzeń wewnętrznych łódź straciła równowagę i wpłynęła do portu, pochylona na jeden bok. Po dokonaniu najpotrzebniejszych poprawek kapitan Wilkins zamierza popłynąć na południe do brzegów norweskich. Narazie niema mowy o tej podróży ze względu na uszkodzenia łodzi, przemęczenie załogi i wzburzone morze. Przypuszczać można, iż ka-

pitan Wilkins porzucił ostatecznie zamiar podróży do bieguna pod lodami. Okazało się bowiem, że łódź podwodna pomimo licznych przeróbek jest zbyt wątlą statkiem dla dokonania tego śmiałego przedsięwzięcia. „Nautilus” zapewne nie powróci do Ameryki drogą morską — na Atlantyku bowiem rozpoczął się okres prze wlekłych burz, a podróż z Ameryki do Europy, którą podjęła w swoim czasie łódź kapita Wilkinsa wykazała, iż „Nautilus” nie może stawić czoła oceanowi. Prawdopodobnie łódź pozostanie na zime w jednym z portów norweskich i wyprawa zostanie ostatecznie zaniechana.

Bydgoszcz, Gdańska 13.

## MAŁE DZIECI

powinny pić Kakao-Maltin Meinla, które jest bardzo pożywne i zdrowe.

Juliusz Meinl

## Min. Polczyński na Inspekcji województwa poleskiego

Minister rolnictwa dr. Leon Janta-Polczyński, powrócił w dniu wczorajszym z 3-dniowej podróży inspekcyjnej po województwie poleskim.

W czasie swej podróży p. minister odbył wizytację szeregu szkół rolniczych, zapoznał się ze stanem prac meljoracyjnych na terenie województwa poleskiego, oraz wizytował organizacje rolnicze.

## Dalszy spadek dolara

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowej wobec znacznego zafiorowania banknotów dolarowych kurs tychże wahał się w granicach od 8.92 do 8.90½ przy tendencji bardzo słabej i braku odbiorców.

Jest to zjawisko znamienne, jeżeli weźmie się pod uwagę, że w okresie świąt żydowskich zwykłe dolary gotówkowe są w poszukiwaniu i mają tendencję zwyżkową.

To nieprawda, jeśli twierdzą, że my głosimy wojnę przeciw Francji, my CHCEMY TYLKO PRZESTRZENI DLA ROZWOJU ŻYCIA KULTURALNEGO NARODU, CHCEMY MIEJSCA DLA CHŁOPÓW NA WSCHODZIE (Raum fuer den Bauern im Osten), ABY MOGLI WYŻYWIĆ NARÓD NIEMIECKI!”

Przemówienia tego rodzaju i nastroje tak znamienne wśród Hitlerowców nie są dla nikogo niespodzianką, jeśli jednak spojrzymy na nie jako na preludium do wizyty ministrów francuskich w Berlinie, to nabierają one szczególnego posmaku. Wadoma jest już rzeczą, że Hitlerowcy przygotowują na czas wizyty Laval'a i Brianda wielkie demonstracje antyfrancuskie i zgromadzenia protestacyjne.

Manifestacje te odbywać się będą pod znakiem t. zw. opozycji paradowej i mają brać w nich udział Stahlhelmowcy, niemiecko - narodowi, a nawet niemiecka partja ludowa.

W związku z tem zwraca na się uwagę notatka „Deutsche Allgemeine Zeitung”, która ostrzega onegdaj przed wizytą ministrów francuskich, oświadczając prowokacyjnie, iż główną rolę odegra w niej nie polityka lecz policja pruska! Ta ostatnia jest na wszelki wypadek przygotowana. W czasie pobytu Laval'a i Brianda w Berlinie zakazane zostaną wszelkie demonstracje uliczne, a policja berlińska zmobilizuje przygotowane alarmowe.

Nic dziwnego, że w związku z tem rozeszły się pogłoski w Paryżu, że wobec tak „gościnnych” przygotowań należy się liczyć z możliwością ponownego odroczenia wizyty ministrów francuskich w Berlinie. Niebezpieczeństwo awantur ulicznych jest tak wielkie, iż wyłonił się projekt odroczenia wizyty francuskiej... aż w Baden-Baden.

Sekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych von Bülow, który udał się do Genewy w celu przygotowania konferencji berlińskiej, złoży Curtiusowi sprawozdanie o sytuacji w stolicy Rzeszy.

Według obiegających pogłosek Bruening zażądał od prezydenta policji berlińskiej szczegółowego raportu o ewentualnych zarządzeniach, mających zapewnić spokój i bezpieczeństwo gości francuskich.

W każdym razie Niemcy interpretują w sposób dość oryginalny zasadę: „Gość w dom — Bóg w dom!”

## Spadek bezrobocia

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 5-go września, wynosiła 251.547 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia (29 sierpnia), wykazuje nieznaczny spadek bezrobocia, mianowicie o 61 osób.

Zasiłki ustawowe w okresie od dnia 24 do 30 sierpnia pobierało 54.773 bezrobotnych.



# Dwa dni na dnie morza

Wstrząsająca katastrofa angielskiej łodzi podwodnej „Posejdon”, w której na dnie morza kilkudziesięciu marynarzy zostało żywcem pogrzebanych, przypomina wypadek zatonięcia innej łodzi podwodnej floty wojennej Brytanji — „K. 13”.

Było to podczas wojny światowej w r. 1917. „K. 13” pełniła służbę patrolową u wybrzeży Szkocji. Z zapadnięciem mroku łódź podwodna właśnie opuściła się na głębokość 60 stóp pod powierzchnię morza, gdy nagle woda zaczęła się przedostawać przez wieżyczkę do kadłuba. W jednej chwili przedział, w którym mieściły się maszyny, został zalany a maszyniści potonęli. Dalszą część łodzi natychmiast izolowano od zatopionej komory, a kapitan dał radiotelegraficznie rozkaz wysłania alarmowych znaków „SOS”.

— Siedziałem przy aparacie jak nieżywy — opowiadał później radiotelegrafista Artur Ralweil — i zupełnie mechanicznie wysyłałem wezwanie o pomoc na fale eteru. Co to były za okropne chwile! Człowiek dusił się, rozrywał kurtkę, szarpał rękami gardło, a tu powietrza było coraz mniej...

Wreszcie po 24 godzinach — długich jak wiek cały — nadjechał statek z Liverpoolu, ale nie mógł zatopionej łodzi odnaleźć. Trzeba było w jakiś sposób dać znać na powierzchnię morza, gdzie „K. 13” zatonięła i wskazać środki ratunku.

Jeden z oficerów, porucznik Gouthard podjął się ryzykownego przedsięwzięcia, bo w łodzi coraz więcej marynarzy umierało z braku powietrza i z powodu zatrucia gazami z akumulatorów.

Gouthard wyszedł do wieżyczki pancernej i stamtąd miano go wypchnąć na powierzchnię morza za pomocą zgęszczonego powietrza. Eksperyment nie udał się, dzielny oficer zginał jeszcze w wieżyczce wskutek zbyt silnego ciśnienia.

Tragiczna śmierć kolegi nie powstrzymała jednak od ponownego eksperymentu drugiego oficera porucznika Herberta, który został „wyszczerzony” szczęśliwie. Siła wyrzutu była tak olbrzymia, że porucznik Herbert wyleciał jeszcze ze dwa metry nad powierzchnię morza.

Tymczasem pozostali jeszcze przy życiu marynarze, zamknięci w stalowym grobie, pisali ostatnie listy pożegnalne do rodzin.

## Zawody lekkoatletyczne akademików pańskich bałtyckich

Helsinki. W okresie od 11 do 13 bm. odbyła się w Rydze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, zwane „Olimpiadą Sella”, znanej organizacji związków akademickich Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy.

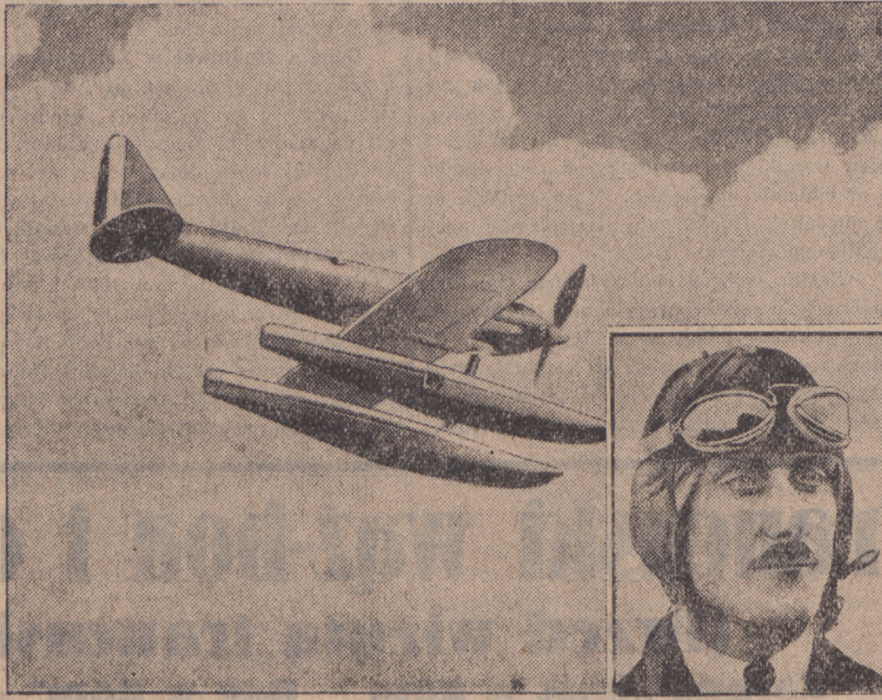
i pieczętowali je w butelkach, które wyrzucano w głębie. Nikt nie żywił nadziei uratowania się.

Ale porucznik Herbert obmyślił pomoc. Z ratowniczego statku udało się opuścić węży gumowego, przez który pompowano powietrze do łodzi podwodnej, a załoga mając czem oddychać i widząc możliwości

wydostania się z tragicznej sytuacji, raźnie zabrała się do pracy.

Po długich wysiłkach „K. 13” zaczęła powoli posuwać się w górę i wreszcie stalowy kadłub ukazał się na powierzchni morza, powitany radosnym „Hip, hip, hurra!” przez załogi parowców, przybyłych na ratunek.

## Z szybkością 724 km na godzinę



Podczas lotów treningowych do tegorocznego wyścigu powietrznego o puchar Schneidera osiągnął pilot angielski por. Stainforth szybkość wprost fantastyczną, która bije o przeszło 100 km. wszystkie dotychczasowe rekordy. Pilot ten osiągnął szybkość 724 km. na godzinę podczas gdy dotychczasowy rekord, ustalony przez pilota angielskiego Orlebara wynosił 593 km. na godzinę.

# Prawda życia i prawda sztuki

## Sasha Guity o aktorach

Wojna o teatry w Polsce zwróciła uwagę całego społeczeństwa polskiego na ludzi teatru. Posłuchajmy co o nich mówi znakomity francuski aktor i dramaturg Sasha Guity.

„Gra naturalna bynajmniej nie jest wierną kopią życia codziennego, ale polega ona na zgodnym z rzeczywistością ucieleśnieniu charakteru, stworzonego przez autora. Być na scenie naturalnym, to znaczy zastosować akcję do dykcji, postać, głos i gestykulację do idealnego wzoru, wymarzonego przez dramaturga.

Ponieważ naturalizm i prawda są pojęciami pokrywającymi się, jest rzeczą zrozumiałą, że czy to w sztuce obyczajowej, czy w dramacie, czy w komedji — naturalizm ten wymaga zupełnie innych sposobów wypowiedzenia się gestów, ruchów oraz mimiki. Głównym najczęściej błędem artystów, jest to że mieszają prawdę życia z prawdą sztuki... A sztuka ma zawsze inną nadbudowę...

Jeżeli aktor umie skorzystać z tradycji, a jednocześnie niezależnie od utartych form objawiać własne doznane uczucia —

## Malżeństwo z kobietą-intelektualistką

Na modny dzisiaj temat „Czy mężczyzna może kochać kobietę-intelektualistkę”, wypowiedział w ostatnim czasie ciekawe poglądy angielski psycholog dr. A. Shad. Powołując się on na opinie słynnego psychoanalityka, która brzmi: „Kobiety myślące są szatanami we wspólnym pożyciu”. Przez te myślące kobiety rozumie on nowoczesne intelektualistki, stojące z mężczyznami na równym poziomie wykształcenia i wymogów życiowych.

Obraz małżeństwa z taką kobietą jest naprawdę niezwykle ponury. — Pragnie ona osiągnąć szczęście przez stosowanie zgóry powziętych teorii. Uważa np., że do utrzymania miłości potrzebna jest wzajemna niezależność. Z tego powodu już od początku żąda oddzielnych sypialni, wymaga od męża, aby nie wchodził do jej pokoju bez zapukania, a w rozmowach stara się zawsze dowieść swojej wyższości. Chętnie też zapuszcza się w dysputy, w których czyni męża przedmiotem swoich obserwacji psychologicznych. Kiedy zaś mężowi zabraknie cierpliwości i wybuchnie gwałtownie, wtedy spada z obłoków i żąda rozwodu, bo jest nie zrozumiana.

Jeśli myśląca kobieta jest zazdrosną, to wtedy w psychologicznym wywodzie stara się uzasadnić przed mężem swoje podejrzenia. Inna kobieta natomiast może mu w takiej chwili rzucić talerz w głowę, ale za to później łatwiej ją przekonać i prześlagać. Jeśli mąż intelektualistki wraca do domu w złym humorze, to pragnie ona poznać wszystkie przyczyny jego gniewu, co jeszcze bardziej wyprowadza go z równowagi. Normalna kobieta w takich wypadkach ucałuje go serdecznie, pogłaska i chmury się rozejda.

Jednym słowem — konkluduje dr. Shad — różnica między kobietą „myślącą” a kobietą „normalną” polega na tem, że ta ostatnia przyjmując męża takim, jakim on jest, gdy intelektualistka ustawicznie patrzy na niego przez lupę krytycyzmu i tem zabija w nim dla siebie wszystkie żywsze, bezpośrednie uczucia.

wówczas staje się pierwszorzędnym aktorem — aktorem-twórcą.

Naodwrot, jeśli aktor nie jest w możności wejść i wniknąć w rolę, a tylko ją odgrywa — dlatego dla wyrażenia uczucia ucieka się do pospolitych utartych sposobów, w jakie oblił się gra tradycyja — taki aktor nazywa się szablonowym, gdyż umysł jego jest niedostępny dla wyższego uczucia, a gra jego niema styczności z prawdziwym wyrażaniem uczuć...

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

# ATAK SĘPÓW

831

Powieść z r. 1935.

Kampanja ta, rzecz znamienita, wybuchła w czasie, gdy rozgrywał się proces senatora Lautenbacha o zdradę stanu. Aby podnieść spadek poniżej zera akcje zdrajcy, odzierano ze skóry głównego świadka prokuratorji: Niegrodzkiego, bez skrupułu. Przytem padło także niemal słów naganą dla admirała Gryffa za zburzenie ratusza gdańskiego. Zcharakteryzowano to jako wandalizm i barbarzyństwo, podnosząc, że jeśli nie innego, posażek króla polskiego na wieżycy tego ratusza, oraz zastęp zgromadzonych tam notabłów powinien był powstrzymać naczelnego wodza od tego aktu.

W istocie wszyscy byli zdania, że tylko oficer, przez Niemców wychowany, zdolen był posunąć się do takiej bezwzględności, lecz w oczach ogółu dostatecznie niewinniała go obelga rzucona w twarz Rzeczypospolitej. Nie można było też zaprzeczyć, że w odpowiedzi na ten policzek, chwytając się broni wroga, wódz przekonał go tym zabiegiem jaknajwymowniej i jaknajskuteczniej o roli zwycięstwa Polaków. Ostatecznie „wandalizm” uszedł admirałowi Gryffowi płazem, dzięki aureoli, jaką otoczył flotę polską, oraz tem, że ostre krytyki było zwrócone przeciwko Niegrodzkiemu.

W atmosferze sztucznie na korzyść Lautenbacha wytwarzanej trzeba było silnej przeciwwagi ze strony żywiołów bezpartyjnych, aby senator nie wyslizgnął się z opresji. Skazano go na — jak niejeden sądził „tylko” — dziesięć lat więzienia, a więzienie zamieniono na forteccę.

Zgrzyt, jakim była dla marynarzy krzywda moralna, wyrządzona ich przodownikowi duchowemu, skłonił ich do wysłania delegacji, która przedstawiła ich bolączkę ministrowi wojny i nowemu ministrowi spraw wewnętrznych, p. Dziesięciemu Trawińskiemu.

Sprawa ta stała się przedmiotem obrad w Izbie rady ministrów i okazało się, że okrom ministra wojny i dwóch jego kolegów reszta oświadczyła się przeciwko odznaczeniu tego patrioty orderem Lumen Poloniae, jak tego zdawała się domagać dla niego flota. Porucznik Rybicki i wszyscy, którzy spodziewali się energicznego poparcia ze strony pana Trawińskiego, zawdzięczającego tak bardzo wiele Niegrodzkiemu, doznali ogromnego zawodu. Albowiem nie chciał on narazić się prezesowi ministrów, stosującemu się do życzeń krytyków szefa wywiadu. Zreszta p. Trawiński nie pragnął uszczuplać swych zasług przez wynoszenie na świecznik Niegrodzkiego. Dopóki szalała namienna kampanja przeciwko „krewkiemu agitatorowi”, pan minister siedział jak mysz pod miotłą, a przedtem i potem stroił się w piórka zbawcy Ojczyzny, dając do zrozumienia, że w akcji demaskowania planów wojennych Berlina, był czynnikiem dominującym. Niemcom zaś i tym, którzy byli ich narzędziem, chodziło o to, by złamać radykalnie wpływy nie bladej figury karierowicza, lecz dra Niegrodzkiego. I tak stało się, że za tę pszenicę, za którą obito dzielnego rolnika, co orał i sprzątał w pocie czoła, wziął całą zapłatę zgrabny dyplomata i smakowite wyniekał z niej dla siebie kołaczę.

Rozgoryczeni marynarze nie dali jednak iść za wygraną. Nie chodziło im jedynie o srodze pokrzywdzonego przyjaciela, lecz buntowały się w nich poczucie sprawiedliwości i kult prawdy. Jakoż admirał natchnął Rybickiego, jako doskonale poinformowanego a władającego piórem z talentem, do wyświetlenia w rozprawie

monograficznej zasług doktora Niegrodzkiego przed narodem. A dla porucznika było to prosto potrzebą duszy, więc oddał się tej pracy z najwyższym zapalem.

Tymczasem zmaltretowany dr. Niegrodzki, medytując nieraz nad swym nieprzewidywanym losem, przypomniał sobie w cichości ducha słowa Wessera, który twierdził, że człowiek moczny, samotny i państwotwórczy, tego co on autoramentu, nie znajdzie szerokiego odzewu ani powszechnego uznania w narodzie polskim.

Cierpiał, chociaż nie wyszło z jego ust słowo skargi.

II.

Pewnego dnia Niegrodzki wtajemniczył Wotezaka w arkana całej roboty wywiadowczej, instruował go i przekazywał mu agendy jako swemu następcy, z zadowoleniem podkreślając, że teraz, gdy rząd, takim doświadczeniem pouczony, wyznaczył na te cele znaczny fundusz, będzie on miał zadanie o wiele od niego wdzięczniejsze. Sam zaś wziął urlop na dwa lata i począł w Anglii starania przez swego przyjaciela w celu uzyskania stanowiska lekarza okrętowego na jakim kolosie pasażerskim, o ile możliwości takim, który odbywał drogę nokoło świata. W swem pognębieniu czuł, że higiena duszy jego domaga się podróży, dalekiej podróży w zgoła inny świat.

Rozmowę ich przerwała niespodziewana wizyta pani Hanki.

W pierwszej chwili oczom nie wierząc, doktor podsunał jej fotelik — trafem ten sam, w którym spoczywał jej mąż w czasie ostatniej z rim rozmowy. Odprawił Wotezaka i zapatrzył się w białą, skupioną twarz okrytej żalobą kobiety. Zanim wyrzekła pierwsze słowa, odgadł co je sprowadziło, i stropiło go to niewiary.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Policja gdańska

## bandą szpiegów przeciw polskich

II.

Omałwiana już częściowo przez nas WSPÓŁPRACA GDAŃSKIEGO POLIZEI-PRAESIDIUM Z NIEMIECKIM WYWIADEM OFENSYWNYM

nie ogranicza się jedynie do wykradania aktów w polskich urzędach wojskowych i wysyłania agentów do Polski — do przedmiotu tego jeszcze zresztą powrócimy — lecz wspólna praca ta posuwa się do

**NAJOHDNIEJSZYCH GWALTÓW** dokonywanych na obywatelach polskich na terenie Gdańska i to nie przez kogo innego jak właśnie przez urzędników gdańskiej policji.

Przypominamy tu głośną swego czasu **sprawę Dziocha**

którą omawiała już niegdyś cała prasa światowa. Sprawa ta jest jednak ciągle jeszcze w pełni aktualną: Dzioch cierpi do tej pory w bruskiej katowni. Historia męczeńska Dziocha przedstawia się jak następuje:

27 maja 1927 roku około południa dwaj urzędnicy Fremdenpolizei w Gdańsku Osłowi Krefft i w ubraniu cywilnym zatrzymali Dziocha na ulicy, zapytali czy jest urzędnikiem konsularnym nazwiskiem Dzioch i prosili go by się udał do Polizeipraesidium celem udzielenia informacji o obecnym zamieszkaniu. Dzioch prosił by mu pozwolono przedtem udać się do pobliskiego gmachu Komisarjatu Generalnego, aby mógł uprzedzić swego szefa, że spóźni się do biura, na co mu nie zostało wolono, zapewniając, że idzie o krótką chwilę.

Dzioch, nie chcąc wywołać zbiegowiska ani użycia przemocy udał się do Polizeipraesidium gdzie wprowadzono go do biur Fremdenpolizei na III piętrze. Tam, mimo protestów Dziocha i żądania natychmiastowego uwolnienia oraz żądania zatelefonowania do Komisarjatu Generalnego, odebrano mu teczkę, przeszukano i zabrano całą zawartość kieszeni i wprowadzono siłą do biura, położonego na półpiętrze w wieżu policyjnym, — gdzie znajdował się dyżurny urzędnik w mundurze oraz drugi ubrany po cywilnemu, dalej jeszcze 2 ch mężczyźni w ubraniach cywilnych, z tych jeden ubrany w palto skórzane i okulary samochodowe. Ten ostatni żądał, by Dzioch z nim poszedł przekonując go, że chodzi tylko o małą sprawę w Danziger Werder i że następnie odprowadzony będzie do swoich władz, które zostały już powiadomione telefonicznie.

Gdy Dzioch oświadczył, że zapewnieniom nie wierzy i nie pojedzie, mężczyźni w okularach samochodowych wyjął żelazne kajdany, a drugi powiedział „Mit dem Burschen werden wir auch anders fertig”. Następnie obaj urzędnicy, jak też wymienieni dwaj mężczyźni, siłą, zatykając mu ręką usta przenieśli go na podwórze więzienne do wielkiego krytego samochodu, który prowadził jeden z oficerów gdańskiego Schupo.

Z pomiędzy urzędników, którzy brali w gwaltic fizycznym udział, jeden nazywa się Bartach i jest pomocnikiem komisarza Beilego, a obecny był przy zajściu Polizeiasistent Palschas. Wewnątrz samochodu z Dziochem usiadło 3ch urzędników, czwarty obok szofera. Podczas przejazdu trzymano go za ręce i nogi oraz zatykano usta. Dzioch rozpoznał w czasie przejazdu Milchkanengasse. Następnie w Schoeneberg przeprowadzono się promem na drugą stronę Wisły, przyczem było wiadoczne, że prowadzący prom i personel znali urzędników.

Samochód przejechał przez Kalthof do Malborka (Marienburg). Na zarzuty Dziocha w czasie jazdy odpowiedziano mu, że urzędnicy spełniają swój obowiązek na rozkaz komisarza Beilego. Na granicy u mostu malborskiego przy urzędzie celnym gdańskim samochód zatrzymał się i wtedy przyłączył się niemiecki urzędnik Grenzpolizei w cywilnym ubraniu, który wstąpił na stopień samochodu poczem ruszono w stronę Niemiec. Przy urzędzie granicznym niemieckim nie zatrzymano samochodu, jedynie urzędnik niemiecki podniósł rękę i samochód przejechał granicę.

Na ponowne protesty Dziocha oświadczone mu, że chodzi tylko o konfrontację, poczem będzie odwieziony z powrotem. W Malborku odstawiono Dziocha do wielkiego gmachu w którym na dole znajduje się areszt policyjny. Dziocha wprowadzono na II lub III piętro do biura, gdzie po jakimś czasie zjawili się urzędnicy, którego nazywano komisarzem, a miał to być Grenzkomissar Weilberg. Dzioch nie dawał żadnych rzeczowych wyjaśnień, a jedynie protestował przeciw gwaltowi. Komisarz rozkazał zaniknąć go do celi

więziennej, a wieczorem trzech urzędników policji granicznej odstawili Dziocha pociągiem pośpiesznym do Królewca. Na dworcu w Królewcu został przyjęty przez 3ch mężczyzn, którzy podali się za urzędników policji i dostarczyli go do aresztu policyjnego.

Wypadki omówione są dostatecznie urzędowo stwierdzone i prawdziwość ich nie ulega już dziś żadnej wątpliwości. Jakie stanowisko zajął na interwencję polską w danej sprawie Senat gdański? — Otóż dnia 28. 6. 27 roku Senat odpowiedział pod L. d. III. 37362-27. „Na tamt. piśmie z dnia 9. 6. 27 — Nr. 8184-27 oraz przypomnieniu z 22. 6. 27 — Nr. 7164-27 — mamy zaszczyt zawiadomić, że poszukiwania, wszczęte za pobyt w Czesławie Dziocha nie są jeszcze ukończone. Po ukończeniu poszukiwań doniesiemy natychmiast o wyniku.”

Późniejsze zaś pismo Senatu z 11. 6. 27 pod C. S. III. 4043-27 brzmi:

„W ślad za naszym piśmie z dnia 28. 6. 27 — L. III. 3762-27 — powołując się na tamt. pismo z 9 i 22. 6. 27 r. — Nr. 7164-27 — mamy zaszczyt zawiadomić, że obywatel polski Czesław Dzioch, ur. 9. 7. 1887 r. w Nowem Mieście został odmeldowany z dniem 16. 2. 25 roku z ul. Kastanienweg 4a do Warszawy i

w Gdańsku nie jest do odszukania. Pobyt jego obecny nie jest tutaj znany” — podpis J. A. Mundt.

### Projektowany zamach na kapitana Cymera

Obydwa te pisma wykazują dostatecznie niesłychaną bezczelność władz gdańskich — posuniętą do najwyższego stopnia a zarazem są namacalnym dowodem współpracy Gdańska z wywiadem niemieckim, który posadził Dziocha zupełnie bezpodstawnie o prowadzenie wywiadu na niekorzyść Niemiec i spowodował ukaranie go 7 letnim ciężkim więzieniem.

Lecz nie na tem koniec. W projekcie szpiegów gdańskich było również uprowadzenie w podobny sposób kapitana wojsk polskich Cymera, który przyjeżdżał niekiedy do Gdańska, w celu odwiedzenia rodziny, a któremu również wywiad niemiecki chciał zarzucić akcję wywiadowczą. Od zamiaru jednak odstąpiono, ponieważ obawiano się widać skandalu, wobec niemożności udowodnienia czegokolwiek kpt. Cymerowi.

### Jeszcze jedno uprowadzenie

Uprowadzenie, podobne jak Dziocha, — miało miejsce dnia 20. 4. 1927 roku mianowicie

## Na marginesie zajść w Wąbrzeźnie

Niedzielne zajścia w Wąbrzeźnie odbiły się głośnym echem w całej prasie pomorskiej. 35-lecie zasłużonej organizacji sokolej usiłovali kierownicy OWP. wykorzystać do swoich celów, a kiedy im się to nie udało, prasa endecka rozpisala się szeroko o prześladowaniu przez władze „Sokoła”. Dlatego, że organizacji politycznej nie pozwolono wziąć udziału w pochodzie Sokola, „wielecy” politycy uznali, że jest to prześladowaniem idei sokolej. Jak to prześladowanie wygląda, oświetliliśmy już w kilku poprzednich na ten temat artykułach.

Poniżej cytujemy komentarz „Dziennika Bydgoskiego” o święcie „Sokoła” w Wąbrzeźnie, pisma chadeckiego, które najmniej ma

coś wspólnego z władzami i sanacją:

„Równocześnie jednak, pragnąc zachować ideę sokola czystą i nieskalaną — wołamy pod adresem niektórych zaciętych jednostek: Urządzaćcie sobie swoje zjazdy Młodych czy Starych O. W. P. w inne dni, a nie podczas uroczystości bezpartyjnej organizacji sokolej i nie narażajcie tej ostatniej na nieprzyjemności. Konsekwentnie wyrażamy też życzenie, aby działacze i redaktorzy pism endeckich wygłaszali swe partyjne przemówienia na zjazdach i zebraniach partyjnych, wstrzymując się od wnoszenia stronniczych akcentów w atmosferę sokola, w której dojrzewają także młodzieńcze serca i umysły, mające jeszcze czas na wielką politykę.”

### Na naszej widowni

## Któż poniesie odpowiedzialność: ksiądz, czy „prezes”?

Ta sztuczka politykierska „protestujących parafjan” jako jedna z form walki politycznej odbywa się wedle stałego szablonu: najpierw ktoś z księży, biorących czynny udział w życiu partji jako jej prezes wojewódzki, powiatowy, czy parafjalny zaangażuje się czynnie w jakąś kompromitującą aferę polityczną: jeden wda się w publiczną polemikę z przedstawicielem rządu, drugi nie wpuści do świątyni Pańskiej niemitych sobie ze względu politycznych organizacji, czy ludzi, a opornych będzie tłukł ustnikami od trąbek po zębach, by orkiestra zienawidzonej organizacji nie śmiała wejść do świątyni Bożej.

Ktoś inny nagle suknie kapłańską przemieni na płaszcz prezesa i komendanta secesyjnych powstańców i wojaków, i mimo to pragnie dalej w walce politycznej być traktowany nie jako „prezes”, lecz jako X. Wrycza itd. itd.

Następnie każdego z tych działaczy „ponosi” ambicja publicznego wypowiedzenia się. Dla nich, gdy wypisują publicznie niesłychane obelgi i wyzwiska, trybuny prasy „kato-licko-narodowej” są otwarte. Nigdy nie podpisują się jednak wtedy np. że autor to „prezes Wojewódzkiego Zarządu Stron Narodowego”, albo autorem artykułu w „Pielgrzymie” to członek Rady Nadzorczej tego pisma z ramienia Stronnictwa Narodowego, albo że o „echach zajść w Tczewie” pisze „prezes secesyjnych powstańców i wojaków”.

Tego nie lubią. Podpisują się swem nazwiskiem i godnością kapłańską. Ale przecież tego pisać nie może ksiądz proboszcz, gdy pisze bez skrępowania były kapelan wojskowy w randze pułkownika, obecnie prezes secesyjnych Powstańców i Wojaków, o którym chadecki (chrześcijańsko-demokr.) organ „Dziennik Bydgoski” pisał 9 czerwca:

„Jeden z najzacieklejszych partyjników endeckich. Prezesem wybrany został ks. Wrycza... Ksiądz i organizacja wojsko-

wa? Jak to pogodzić? Czyż nie było prawdziwych żołnierzy na to stanowisko? Pod prezesurą właśnie ks. Wryczy jego podkomendni na jakiejś zabawie w Tczewie pobili do utraty przytomności kolejarza polskiego Makowskiego na oczach prezesa związku.

Wtedy napisał on na łamach „słowopomorka” usprawiedliwiający oprawców (jako ksiądz, czy jako „prezes”?):

„OCZYWIŚTA TO RZECZ, ŻE WYKSPEDJOWANO TEGO PANA „SZPIGLA” z grona pomazanych obywateli.”

Kto to pisał kapłan, czy tylko najzacieklejszy partyjnik endecki, prezes organizacji wojskowej? Kapłan pochwalający pobicie do nieprzytomności kolejarza polskiego?

A kto pisał dalej na łamach „Słowa Pomorskiego” na dzień 1 września, właśnie w obronie swych kompanów z secesyjnych powstańców i wojaków takimi słowy:

„...sanacyjna łobuzeria gazeciarska oddawna wyżyła się wszelkich skrępowań w nieprzebraniu w środkach... Kłamstwo, czy oszczerstwo gruntu, by oplwać, zohydzić, poniżyć...”

Oczywiście to kłamstwo w celu zohydzenia. Ale naczelną zasadą grypiórków sanacyjnych: Calumniare audacter, tak czy owak przeciwnik z błota całkowicie się nie wygrzebie... Takież są już zwyczaje polityczne naszych politycznych monopolarzy na patriotyzm sanacyjny.”

To pisał kapłan? Proboszcz z Wiela? Tak pisał? Bez wymienienia jaka prasa, kto, kiedy, bez dowodów, bez żadnej znajomości terenu i ludzi w prasie. Takie w czambuł potępienie?

I to podpisane autorytetem księdza?? Lecz to przecież pisał człowiek, co będąc prezesem Towarzystwa Powstańców i Wojaków, bronił ich przed zarzutem — iż są zbirami i oprawcami, bo brata swego, Polaka

Makowskiego zmasakrowali, niemal na śmierć.

WIĘC KSIĄDZ, CZY PREZES? KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA TE PRASOWE WYBRYKI?

Gdy poddaliśmy krytyce działalność takiego prezesa Tow. Powstańców i Wojaków, wtedy na łamach „Słowa Pom.” protestują „parafjanie. Potępiają autora „paszkwili”, stwierdzają, że od siedmiu lat na parafji nie było zgrzeszenia. Ktoś kazał im mówić o „rozpoczętej walce kościelnej” itd. itd. Podpisani: parafjanie wielewscy.

A styl protestu jakiś piszczykowy, czy ma dejowy. A ani jednego nazwiska podpisanego. To są te metody walki. Wystąpi „najzacieklejszy partyjnik”, rzuci się na całą prasę, wyłaje, nagrzeczy, a potem chowa się za parawan autorytetu sługi Bożego, a skarczony mówi... o walce z Kościołem...

A właśnie dlatego, że „przywiązujemy głęboką wagę do roli Kościoła Katolickiego w życiu naszym zbiorowym, właśnie dlatego, iż wiemy, że w niejednej jeszcze dla narodu naszego ciężkiej chwili autorytet kapłana i sługi Chrystusowego wiele zaważyć może na narodu naszego przyszłości, — z głęboką troską patrzymy na owe fakty nieprzystojnego szacnie kapłańskiej zacietrzewienia, gdyż wiemy, że podrywa to dotychczasową wiarę i zaufanie ludu pomorskiego do jego naturalnych przewodników duchowych.

Za straty, za krzywdy dla interesów obrstrom — Państwa i Kościoła — z takich metod działania wynika, odpowiedzialność spadnie na głowy tych, którzy ponad interes Państwa i Kościoła postawili interes klikki partyjnej...”

Do słów powyżej cytowanych nie mamy nic więcej do dodania. My spełniamy tylko swój ciężki obowiązek publicystyczny wskazywania na złe metody zatruwania współczesności wiary i poszanowania dla jego naturalnych przewodników.



# Gospodarka samorządu brodnickiego w świetle cyfr

## W odpowiedzi jęklwym krytykom gospodarki samorządów

Ulubionym tematem pism opozycyjnych, były oddawna zagadnienia gospodarcze, naświetlano zawsze i ujęte tak, by w najbardziej ponurych barwach przedstawiały obraz gospodarki Rządu we wszystkich dziedzinach naszego życia.

Uratowana najczęściej ofiarami pracowników państwowych równowaga budżetu w czasie, gdy budżety zahartowanych struktur Anglii i Ameryki wykazują fantastyczne deficyty w sumach miliardów złotych, — i niezachwiana pozycja złotego polskiego nie dają wdzięcznego pola do popisów ekonomistów w stylu pism endeckich. Słowa skromnego nawet uznania czy iścizliwej choćby oceny wysiłków obozu rządowego nie przecisnęłyby się nigdy przez krtad czyhających na żer jęklwych krytyków. Przerzucili się zatem na teren samorządów.

W dziedzinie samorządów utrwalone i uświęcone na okres długich jeszcze lat rządy stronniestwa przeważnie stronników politycznych endeckich — dużo dać mogą i dadzą jeszcze materiału dla ucziwej publicystyki. Odgłosy rabunkowej gospodarki organów samorządowych socjalistycznych w b. Królestwie a endeckich na ziemiach zachodnich, docierają przecież do wiadomości publicznej mimo przyciemniających je mocno wywodów pras opozycyjnej. Temat gospodarki samorządów wydał się wdzięcznym ekonomistom prowincjonalnych pism endeckich. Czytamy w nich od dłuższego już czasu długie na temat gospodarstwa samorządowego artykuły. Metoda argumentacji jest w nich niezwykłe uproszczona. „Słowo Pomorskie“ np. w „ekonomicznych“ artykułach wstępnych sumuje prosto wydatki samorządów za szereg lat ubiegłych, udowadnia stały ich wzrost i konkluduje, że, — aczkolwiek suma wydatków roku ostatniego jest mniejsza o niewielkie sumy od poprzednich, — to jednak „gospodarka sanacyjna w samorządach jest przy panującym kryzysie... skandaliczną“.

Wywody endeckie na temat gospodarki samorządów krótkie jak każde kłamstwo w myśli przysłówia mają nogi.

Wszak obywatel samorządu, w którym naprawdę gospodarzą kierownicy sanatorzy, ma prawo wglądu do budżetów każdego organu samorządowego i stąd możność ich rzeczowego rozbioru i oceny. Typowym przykładem sanacyjnego kierownictwa gospodarką samorządową są te powiaty, w których współpraca starostów i odpowiedzialnych organów samorządowych układa się w dziedzinie gospodarczej harmonijnie.

Leżą przed nami budżety powiatu takiego, w którym przed rok współpracę w ten właśnie sposób się układa, — leżą przed nami budżety powiatu brodnickiego. Mowa cyfr budżetowych wyraźna jest i zrozumiała. Cóż mówią nam cyfry, wzięte z budżetów powiatu brodnickiego?

Mówią wyraźnie i jasno, co następuje:

Globalne sumy budżetów powiatowego związku komunalnego w Brodnicy wynosiły: w roku 1928/29 — 918.200 zł., w r. 1929/30 — 910.500 zł., w r. 1929/31 — 850.767 zł., w r. 1931/32 — 694.024 zł.

Przy milionowym blisko budżecie majątek powiatu nie powiększył się literalnie o nic, zadłużenie powiatu natomiast urosło do sumy z górą 300.000.— zł., którą płacić trzeba ze zmniejszonego o jedną czwartą budżetu.

Wśród długów z tego okresu znalazły się nawet diety i koszty podróży służbowych, których przy milionowym nieledwie budżecie pokryć nie było z czego.

W ostatnich trzech latach przy budżecie zmniejszającym się stopniowo do sumy niższej o dwieście kilkadziesiąt tysięcy zł. zakupił powiat i zakupił całkowicie: 1) wół motorowy najnowszego typu za 60.000.— zł., 2) 3 samochody ciężarowe 40.000.— zł., 3) 2 samochody osobowe 16.500.— zł., 4) instalacje centralnego ogrzewania 14.473 zł., 5) instalacje telefoniczną 10.000.— zł., 6) uzbliżył Kom. Banku Kredytowego na sumę 31.600 zł., 7) udziały przytulku dla żebraków i wdówców 13.300.— zł., 8) udział Zakł. Ceramicznych na sumę 2.000.— zł., 9) udział Pom. Syndykatu Turystycznego 5.000.— zł., 10) urządzenie biurowe, kolejka do budowy dróg, książki, aparaty projekcyjne, biblioteki, godła, obrazy i t. p. na sumę 20.000.— zł. Razem: 212.873.— zł.

Przy zmniejszającym się corocznie budżecie wydatkowano w ostatni trzech latach: a) na sprzęt dla 20 oddziałów nowozałożonych straży pożarnych 33.667.— zł., ( dla porównania dodajemy, że w r. 1926/27 na tenże cel wydatkowano 365.— zł. w czym mieścił się już prumerat pism strażackich), b) na połączenie telefoniarze dla posterunków policyjnych 6.117.— zł., c) na P. W. i W. F. budowę, wzorowych ośrodków, strzelnic, — et i szkolenie 95.000.— zł., d) na

okręt „Dar Pomorza“ 15.560.— zł., e) na gimnazjum żeńskie w Brodnicy 30.000.— zł., f) na pomoc bezrobotnym 13.300.— zł. (w r. 1927/28 wydano na tenże cel 600.— zł.).

Suma wydatków na inwestycje związane z budową dróg utrzymała się na poziomie lat ubiegłych mimo tak wielkiej kompresji budżetu, przy czym efekt dokonanych na drogach prac zwiększył się poważnie. W tychże 3 latach poddano remontowi budynki mieszczące biura Wydziału Powiatowego i Starostwa oraz Szpital Powiatowy; udzielono znacznych sum subwencji L. O. P. P., Z. O. K. Z. instytucjom społecznym, organizacjom i zakładom naukowym.

Wydatki na administrację ogólną przedstawiały się następująco: w r. 1928/29 — 135.230.— zł., w r. 1929/30 — 116.994.— zł., w r. 1930/31 — 48.365.— zł. i to przy podjęciu nowych działań pracy jak referat oświatowy, inspektorat samorządowy, referat sanitarny i instruktorjat rolny.

Przy kształtujących się w sposób podany budżetach spłacano regularnie przypadające raty pożyczek dawniejszych, przezczem sumy wyniaru poszczególnych podatków na rzecz samorządu powiatowego ulegają stalej redukcji. Suma na przykład podatku dochodowego zmniejszyła się z 263 tysięcy złotych w r. 1929/30 na 182 tysiące w r. 1930/31 i na 140 tysięcy zł. w r. 1931/32. Podatek przemysłowy zmniejszył się z 28 tysięcy złotych na 23 tysiące złotych.

Wymowa cyfr tych jest zaiste przekonująca!

Powataje pytanie: gdzie podziwiali się sumy milionowego blisko budżetu powiatowego z

roku 1927/28 i lat dawniejszych, jeżeli przy budżecie zredukowanym o wymowną cyfrę 14 miliona złotych można było rozszerzyć i usprawnić działalność samorządu powiatowego?

W aktach sądowych brodnickich jest już w części odpowiedź na to pytanie. Odpowiedź ta brzmi: kradziono poprostu, kradziono partjami po kilkanaście tysięcy złotych odrazu za stawek rządów z przed maja 1926 r., kradziono w Brodnicy tak — jak w wielu innych samorządach owaładniętych przez macherów partyjnych zaraz w zaraniu Niepodległości Polski.

Wyroki po malej części już zapadły, większość spraw czeka albo rozsadu, albo nie ujrzała jeszcze światła dziennego. Czytać o nich będziemy w kronikach sądowych.

Tyle powiedziały nam zeszyty budżetów powiatu brodnickiego.

Wyniki pracy takiej, jak samorządu powiatowego brodnickiego — nie są oczywiście zjawiskiem powszechnym. Takie wyniki mieć może tylko praca samorządów, odbywająca się w warunkach dla jej rozwoju koniecznych, w atmosferze panowania rozumu i dobrej woli. Atmosferę tę tworzy w Sejmiku i Wydziale Powiatowym Brodnickim zdecydowana większość wybranych przez ludność przedstawicieli, która pracę samorządu zdolna była wnieść do nieprzejętego poziomu i uniała zapewnić jej warunki harmonij i budującej zgody, rozumiejąc dobrze, że w dziedzinie gospodarczej tylko współpraca czynników rządowych z samorządami dać może korzystne wyniki dla objętych ich działalnością terytorjów.

## Zmiany w administracji

Jankowski Marjan Władysław, starosta w Dziśnie, został zwolniony ze stanowiska starosty i mianowany naczelnikiem wydziału w 5 st. sl. w urzędzie wojewódzkim wileńskim z poruczeniem pełnienia funkcji wicewojewody wileńskiego.

Plackowski Jan, starosta w Działdowie został przeniesiony na stanowisko starosty powiatowego w Kobryniu.

Inż. Stanisław Borysowicz, starosta w Kielcach, mianowany został starostą w Sieradzu.

Piątkowski Leopold, starosta w Końskich, mianowany został starostą w Miechowie.

Staroście powiatowemu w Grudziądzu Hipolitowi Niepokulczykowi poruczono także kierownictwo starostwa grodzkiego grudziądzkiego.

Baran Franciszek, starosta w Brześciu, mianowany został starostą koneckim.

Bukowski Bolesław, starosta w Sieradzu mianowany został starostą prużańskim.

Emeryk Jan, starosta powiatowy w Miechowie, mianowany został starostą w Drohobyczcu.

Porebalski Stanisław, starosta w Drohobyczcu, mianowany został starostą kieleckim.

Wendorff Stefan, naczelnik wydz. w 6 st. sl. w urzędzie wojew. poleskim mianowany został starostą powiatowym brzeskim.

Motwili Teodor, starosta grodzki w Grudziądzu w 7 st. sl., mianowany został starostą powiatowym w Działdowie w dotychczasowym st. sl.

## Skasowanie pary pociągów na linii Bydgoszcz-Gdynia

Niniejszem zawiadamiam się, iż z dniem 6-go względnie 7 września b. r. skasuje się bieg poc. pasażerskich na linii Bydgoszcz—Gdynia, a mianowicie poc. 1411 Bydgoszcz odj. 0.05. Gdy nia przyj. 4.57 i poc. 1412 Gdynia odj. 0.37, Bydgoszcz przyjazd 6.00.

## Podgórz

Zebrań choru kościelnego im. Piusa X odbyło się w ub. poniedziałek w lokalu p. Fr. Skrzypnika. Zebraniu przewodniczył zast. prezesa p. Dąbrowski, protokółował p. Zdunek. Jako nowego członka przyjęto p. Weichert. W toku dyskusji nad wieczornicą towarzystwa uchwalono ją urządzić w środę dnia 16 b. m. w hotelu Centralnym. Poza tem omówiono jeszcze szereg organizacyjnych spraw. Na zakończenie odśpiewano „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

Wzmrożona działalność „węglarzy“. Wobec zbliżającej się zimy podmiejskie szumowiny rozpoczęły na nowo swoją „wybitną“ działalność na torach kolejowych. Opodal koszar Żymirskiego zauważyć można nawet w białych dzieńkach gromadki zachwalców z workami w ręku, wyciekających nadejścia podgiętu węglowego. Opryskowie są nawet na tyle bezczelni, że „w wolnych od zajęcia chwilach“ rzucają na przechodniów kamienie, lub z przejeżdżających tamtędy wozów kradną co się da. W interesie bezpieczeństwa ludzkiego jak i mienia cudzego byłoby wskazano, by policja na ten odcinek bardziej się zwróciła uwagę.

## Chelmno

— Z posiedzenia Rady Miejskiej. W ub. poniedziałek odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej. Na początku zebrania wprowadzono w urząd 4 nowych członków Magistratu pp. dr. Redygiera, dr. Wasielewskiego, L. Wildenheima i A. Witkowskiego. Równocześnie wprowadzono w urząd nowych radnych Mądzielskiego i Styrnala. Następnie w gorących słowach podziękował burmistrz Hądzlik radcy p. Leonowi Nowickiemu za jego długoletnią i bezinteresowną pracę dla dobra miasta. Sprawę bezrobocia zreferował obszernie burmistrz Hądzlik. Zatrudnionych jest obecnie około 400 bezrobotnych. Nad sprawą bezrobocia zabierali głos pp. Dobrzański, Odrowski, Miraszewski, Efta, Krzyżaniak, Błażejewicz, Malczewski, Ryszkowski, Skieński, Bredfeld i inni. Rada Miejska uchwałała jednogłośnie wniosek Magistratu w sprawie zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki na dalsze zatrudnienie bezrobotnych oraz zaliczkową wypłatę z Gówniej Kasy Miejskiej sumy na ten cel przeznaczonych do czasu uzyskania pożyczki. Następnie przedłożył Magistrat sprawozdanie z wykonania budżetu na rok 1930/31. Dyskusję nad sprawozdaniem oddano do następnego posiedzenia. W końcu zebrania Rada Miejska uchwałała po obszernej dyskusji kupno „Dworu Nadwiślańskiego“ od Browarów Chelminskich, które zalegają za świadczenia około 9,000 zł. za sumę 10,000 zł. Po posiedzeniu jawnem odbyło się zebranie tajne.

## Zona zamordowała męża z powodu.. niewierności małżeńskiej

We Lwowie rozegrała się w tych dniach *krwawa tragedia małżeńska, będąca epilogiem długotrwałych niesnasek na tle wzajemnej niewierności małżeńskiej.*

W jednym z domów przy drodze Lublińskiej mieszkał 34 letni konduktor tramwajowy Rudolf Koszyczek z żoną Anną i 13 letnim synem z nielegalnego związku Koszyczka jeszcze przed jego ożenieniem się. Pożycie ich nie było najlepsze. Złożyły się na to w pierwszym rzędzie

lekkomyślność Koszyczka

który będąc typowym poligamistą, jawnie utrzymywał stosunki z całym szeregiem kobiet co oczywiście wywoływało niesnaski domowe

Z czasem i Koszyczkowa, której wysiłki celem odciążenia męża od innych kobiet, nie daly rezultatu, wyszukała sobie przyjaciela. Ale i ten manewr nie udał się tak, że ostatecznie każdy z małżonków zył dla siebie a pożycie ich małżeńskie całkowicie rozluźniło się.

Onegdaj w nocy Koszyczek po służbie

wrócił późno do domu. Rano o 10 miał się zgłosić do służby. Tymczasem Koszyczkowa u której przebrała się miarka goryczy, postanowiła z mężem się rozprawić. Prawdopodobnie jeszcze w ciągu nocy po kłótni z mężem gdy ten zasnął, Koszyczkowa żelazkiem uderzyła go w głowę tak silnie, iż stracił on przytomność, a następnie nożem kuchennym zadała mu 6 pchnięć, po których Koszyczek wyzionął ducha.

O sile tych uderzeń świadczy wykrzywiony nóż, który uderzono w mieszkaniu.

Rano mężobójczyni zawiadomiła o swoim czynie znajomego męża i poprosiła go, by za nią przyjechał do policji. Sama oddała się czempredzej w nieznany kierunek. Lecząc go samego dnia jeszcze morderczynię znaleziono w mieszkaniu jej krewnych. Sprawa została do Wydziału Śledczego Koszyczkowa po uspokojeniu się, z całym spokojem opisała przebieg zbrodni i podała motywy, a mianowicie stałą niewierność małżonka.

## Ciężka katastrofa samochodowa pod Ostrową Górą

Zam, w Bydgoszczy Władysław Cywiński przewoził dnia 8 bm. własnym samochodem półciężarowym meble p. Franciszki Wejnerowskiej z Bydgoszczy do Nakiła.

W samochodzie przy kierownicy ulokowali się obok szofera właściciel samochodu oraz niejaki Berger. Ponieważ dla p. Wejnerowskiej nie znalazło się miejsce na przedzie samochodu, przeto usadowiła się na szczycie spleźzonych na wysokość kilku metrów mebli.

Na zosie pod Ossową Górą w chwili, gdy samochód podjeżdżał pod górę o 3-metrowym blisko wzniesieniu ponad poziom szosy, zerwał się nagle krzyżak przy kardanie i wóz stoczył się wstecz, aż wreszcie wpadł do rowu 3-metrowej głębokości.

Właściciel samochodu p. Cywiński oraz p. Berger zdołali jeszcze w ostatnim momencie wyskoczyć. Siedząca na meblach Wejnerowska przynajmniej została meblami, odnosząc bardzo ciężkie obrażenia, szofer zaś, który uchwycił się kurezowo kierownicy i stoczył się wraz z samochodem do rowu, eudem prawie nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń. Z mebli pozostała kupa gruzów, tak bowiem dokumentnemu uległy pohamani, samochód zaś doznał nieznacznych tylko uszkodzeń. Jak zeznają naoczni świadkowie szofer wobec defektu w motorze nie był w stanie samochodu zatrzymać. Ranną Wejnerowską przewiozło pogotowie ratunkowe do lecznicy miejskiej w Bydgoszczy.

## Połowy ryb morskich w sierpniu r. b.

Połowy sierpniowe były nieduże, daleko mniejsze niż w sierpniu r. ub. Łowiono nie tylko plastygi (flondry). Inny sezonowy gatunek — węgorze polawiano słabo. Na całym wybrzeżu złowiono 178,000 kg. ryb — wartości 220,000 zł.

Ceny na ryby były bardzo niskie, szczególnie na plastygi. Wędzarnie nadbrzeżne pracowały w tym okresie czasu tylko na po-

trzeby lokalnego rynku, który w sezonie letnim, wobec dużego zjazdu letników pochłania całą wytwórczość tych zakładów. Poszczególnych gatunków złowiono: plastyg — 120,800 kg., węgorzy 18,200 kg., kwapów 12,700 kg., śledzi 3,100 kg., dorszy 6,300 kg., szczupaków 4,500 kg., makreli 2,400 kg., płotek 2,100 kg., okoni 2,000 kg., lososi i troci złowiono drobne ilości.



# KRONIKA

TORUN

Kalendarzyk rzym.-kat.

Czwartek Mikołaja z T.

Piątek Prot i Jacek

— Stan wody w Wiśle z dnia 9 9.: Zawieszost + 1,41, Warszawa + 1,76, Płock + 1,77, Toruń + 2,00, Fordon + 1,96, Chelmo + 2,09, Grudziądz + 2,40, Korzeniewo + 2,74, Piekło + 2,28, Tczew + 2,28, Einlage + 2,54, Schiewenhorst + 2,68.

— Nocny dyżur aptek Do środy, dnia 16 b. m. dyżuruje apteka „Centralna”, ul. Ciesielska.

## Repertuar Teatru Miejskiego:

Czwartek, 10. 9. godz. 20: „Každy lasy jest na ananasy”.

Piątek, 11 b. m. — Teatr nieczynny.  
Sobota, 12 b. m. o godz. 20 — występ „Chór Dana”.

## Repertuar kin:

Palace, ul. Mickiewicza „Zew Ciała”, „Światowid”, „Odkupienie” z John Gilbertem.

Lux, ul. Strumykowa: „Ming — Toy”.

Corso — „Wyspa zatopionych okrętów”.

# Dziś ESPLANADA Dziś Wielki nadzwyczajny DANCING

## Z miasta

— Nabożeństwo żałobne za spokój duszy sp. min. Czerwińskiego. Staraniem toruńskich szkół odbyło się w dniu wczorajszym w kościele św. Jana nabożeństwo żałobne za spokój duszy sp. Dra. Sławomira Czerwińskiego, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. W nabożeństwie udział wzięli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Sądowictwa, liczne rzesze społeczeństwa miejscowego, oraz dzieci wszystkich szkół średnich, handlowej i zawodowej żeńskiej. Nabożeństwo odprawił ks. prałat Wysiniński, w asyście dwóch księży. Pienia żałobne w czasie nabożeństwa, wykonały połączone chóry, Seminarjum Męskie i Gimnazjum im. Kopernika. Ponadto w dniu wczorajszym odprawione zostały nabożeństwa żałobne w kościele N. P. Marji oraz w kościele św. Jakóba, w których udział wzięły dzieci szkół powszechnych i wydzielonych.

— Ofiara. Z powodu zgonu s. p. Rudtke Przybyłowej, żony członka Konfraterni (Związek Artystów) w Toruniu zamiast kwiatów na trumnę zł 25,— na fundusz akcji walki z bezrobociem złożyli onegdaj w administracji „Dnia” członkowie Konfraterni Artystycznej.

— Wielki Festyn urządza Rodzina Policjantów na dnia 13. 9. 31 od godz. 15-ej w ogrodzie Parku „Wenecji” przy ul. Grunwaldzkiej 1-3, na którym odbywać się będą rozmaite gry jak wygrywanie fantów, kolo szczęścia, strzelanie do tarczy i inne gry. Wieczorem od godz. 20 zabawa taneczna.

— Wieczory muzyczne w Kasynie Urzędniczym w Toruniu. Celem ożywienia życia towarzyskiego Urzędniczego Zarząd Kasyna zorganizował wieczory muzyczne, które odbywać się będą w każdą sobotę i niedzielę, począwszy od dnia 12 bm.

Na program wieczorów muzycznych, który obejmie oprócz utworów klasycznych muzykę lekką, złożą się produkcje wybitnych uczniów Konserwatorium Muzycznego, a w szczególności skrzypka p. Bednarskiego i pianisty p. Czermaka.

W czasie produkcji muzycznych odbywać się będzie dancing towarzyski. Początek o godz. 20-ej.

Wstęp dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości wolny.

Osoby nie będące członkami Kasyna mogą otrzymać zaproszenie (stałe karty wstępu) w sekretariacie Zarządu (ul. Bydgoska 12) codziennie w godzinach od 18-ej do 20-ej.

— Chór Dana wystąpi w Toruniu. Głosny w Polsce chór Dana wystąpi w nadchodzącą sobotę z koncertem w Teatrze Miejskim.

— Z życia Związku Optantów Reemigrantów. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Kadukowskiego przy ul. Kopernika miesięczne zebranie Związku Optantów. Obradom przewodniczył prezes p. Józwiowicz. Po odczytaniu przez sekretarza p. Domańskiego protokołu z ostatniego zebrania, omawiano sprawę zjazdu, który odbyć się ma dnia 20 b. m. w Toruniu w hotelu Mazowieckim. Wyjaśnieniami udzielał delegat Komitetu Głównego p. Wis-

# O opiekę nad zabytkami

## Wykopaliska przedhistoryczne winne być odczone pieczęią władzy

W ostatnich czasach coraz częściej pojawiają się wiadomości o wywozie cennych zabytków ruchomych zagranicę Państwa.

Ażeby zapobiec wywożeniu zabytków poza granicę państwa miarodajne czynniki winne zwrócić uwagę na przestrzeganie obowiązujących przepisów oraz na odpowie działność, jaka ciąży na tych, którzy tolerują akcję wywozową przedsięwziętą przez handlarzy, wykorzystujących sytuację kryzysu gospodarczego.

Większej uwagi ze strony władz państwowych i samorządowych wymaga również sprawa wykopalisk i znalezisk, dotyczących przedewszystkiem przedmiotów

przedhistorycznych i archeologicznych. Ścisłe przestrzeganie odnośnych przepisów prowadzących do ochrony tego rodzaju przedmiotów jest ze stanowiska racjonalnej opieki nad zabytkami i naukowej ich wartości niezbędne i konieczne. Często zdarza się bowiem, że bardzo cenne przedmioty ulegają zniszczeniu dzięki samowolnie podejmowanemu wykopaliskom.

W związku z powyższem dowiadujemy się, że p. Wojewoda Pomorski zwrócił się do podległych mu Urzędów z okólnikiem, w którym zwraca uwagę na konieczność przestrzegania obowiązujących przepisów o opiece nad zabytkami.

# Samobójstwo czy sprytna ucieczka

## Co zawierał kapelusz znaleziony po prawej stronie Wisły

W nocy z wtorku na środę popełnił samobójstwo niejaki Piotr Foremski vel Hilbert zam. w Marianopolu pow. Bydgoszcz. Foremski, jak to wynika z pozostawionego przezeń listu rzucił się w nurty Wisły.

W dniu wczorajszym w wczesnych godzinach rannych znaleziono na jednym ze stołów w ogrodzie restauracji Szefera po prawej stronie Wisły kapelusz, w którym znajdowały się różne dokumenty, papiery, zegarek, odznaka frontu litewskiego, oraz kartka papieru następującej treści:

„Utopiłem się dnia 8. 9. 1931 r. Piotr Foremski dawniej Hilbert — Marianopol pow. Bydgoszcz ur. 10. 8. 04 — proszę o modlitwę”.

Wśród papierów znajdujących się w kapeluszu, znaleziono list adresowany do Feliksa K. w Stryświe — szwagra denata, oraz list do Wydziału Śledczego w Bydgoszczy. W obu tych pismach Foremski

donosi, że popełnił samobójstwo dlatego, że jedno z pism donosiło, jakoby popełnił szereg oszustw, za co grozić mu ma kara kilkoletniego więzienia.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń stwierdzono, że Foremski przyrzeczony został przed kilkoma dniami w Bydgoszczy za szereg popełnionych oszustw.

Dochodzenia ujawniły ponadto, że Foremski ożenił się pod fałszywym nazwiskiem. Onegdaj zwolniony został przez sądziego śledczego i przybył z Bydgoszczy do Torunia.

Zwłok pomimo natychmiastowego poszukiwania nie znaleziono.

Niewiadomo, czy Foremski istotnie popełnił samobójstwo, czy też celem uniknięcia kary za popełnione oszustwa, sprytnie je upozorował, sam zaś ułotnił się w niewiadomym kierunku.

# Oj, ta wódeczka...

## Opilstwo na terenie miasta — Statystyka przestępczości i wypadków

Przestępczość w Toruniu w miesiącu ubiegłym przedstawia się, według prowadzonej przez tutejsze władze bezpieczeństwa statystyki następująco:

Największy odsetek przestępstw stanowią kradzieże, których zanotowano w ubiegłym miesiącu 143, w tej liczbie największy odsetek zajmują kradzieże bez włamania, których zanotowano 89. Kradzieże z włamaniem dokonano w tym czasie na terenie naszego miasta 15, kradzieży kieszonkowych 30, kradzieży z pola i lasów 8, kradzieży kolejowych 1.

Opilstwo święci nadal swoje triumfy. Zanotowano bowiem 41 wypadków, w których interwencja organów bezpieczeństwa okazała się konieczną.

Z kolei największą liczbę stanowią urazy ciętne; wypadków takich było w ub. miesiącu 12. Wypadków włóczęgostwa i zobrańny zanotowano 7.

W dalszym ciągu następują oszustwa w liczbie 9, sprzeniewierzenia w 5 wypadkach, pa-

serstwo w 3 wypadkach, oraz wymuszenie w 1 wypadku. Fałszerstwo pieniędzy zanotowano w 3 wypadkach.

Nie objęte powyższą rubryką są następujące przestępstwa i przekroczenia: na tle seksualnym w 3 wypadkach, przestępstwo przeciw moralności w 1 wypadku, porzucenie dziecka w 1 wypadku, naruszenie miru domowego w 12 wypadkach, fałszerstwo artykułów spożywczych w 1 wypadku. Przekroczeń przeciwko przepisom sanitarnym administracyjnym zanotowano 8, przeciwko przepisom handlowo-administracyjnym 27, przekroczeń meldunkowych 4.

Osobną rubrykę stanowią wypadki nieszczęśliwe, spowodowane przez ruch samochodowy. W ubiegłym miesiącu zanotowano ogółem 5 wypadków nieszczęśliwych, w tej liczbie 2 śmiertelnych.

Statystykę zamyka 1 wypadek samobójstwa.

niewski, który zwrócił się do optantów z gorącym apelem o większą łączność dla dobra Związku. Ożywioną dyskusję wywołała sprawa nieruchomości Glinki. Zabierali głos m. in. prezes Józwiowicz, delegat Związku p. Wisniński, p. Szafran i inni. W wolnych głosach uchwalono w związku ze zjazdem urządzić w dniu 20 b. m. w hotelu Mazowieckim wieczorek familijny. Po wyczerpaniu obrad solwował prezes p. Józwiowicz zebranie hasłem „Jedność”.

— Notatka do rozkładu jazdy. Z dniem 2 września r. b. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Gdańsku wstrzymuje bieg pociągów na linii Laskowice — Czernik — Kościerzyna. Pociąg 8923 odjazd Laskowice o godz. 5,00; Kościerzyna przyjazd o godz. 8,16. Pociąg 8924 odjazd Kościerzyna o godz. 20,36; Laskowice przyjazd o godz. 0,01. Somonino — Kartuzy: Pociąg 1635 odjazd Somonino 9,20; przyjazd Kartuzy 9,32. Pociąg 1637 odjazd Somonino 19,40; przyjazd Kartuzy 19,52. Pociąg 1636 odjazd Kartuzy 8,55; przyjazd Somonino 9,06. Pociąg 1638 odjazd Kartuzy 19,15; przyjazd Somonino o godz. 19,26.

— Wycieczka krajoznawcza. Polskie Tow. Krajoznawcze Oddz. w Toruniu urządza wycieczkę krajoznawczą do pięknego rezerwatu leśnego w Piwnicach w tę niedzielę dnia 13. 9.

Zbiórka o godz. 13 na placu teatralnym. Koszt wynosi około 1 zł. Goście wprowadzeni są mile widziani.

— Wpisy do Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej Toruń, Strumykowa 4 na dział gospodarstwa domowego oraz kurs absolwentek przedłuża się. Wpisy odbywają się codziennie od godziny 8—14.

— Z teatru. „Každy lasy na ananasy”. Dziś w czwartek dnia 10 bm. o godz. 20-ej nowa rewja E. Czermańskiego p. t. „Každy lasy na... ananasy”. Premiera nowej rewji zapaowiada się bardzo interesująco. Szereg zabawnych skeczów inscenizacji piosenek tworzy barwną i żywą całość. Cały zespół z E. Czermańskim i Polą Sobieniecką na czele dają widzom 2 godziny beztrudnego humoru. Konferuje rewję bardzo udatnie A. Aloksy.

— Zabawa strzelecka odbędzie się w najbliższym czasie. Zarząd Grodzki Związku Strzeleckiego w Toruniu zawiadamia niniejszem, że zabawa strzelecka, mająca się odbyć w niedzielę, dnia 6 b. m., z powodu niepogody nie odbyła się. Zabawa odbędzie się w najbliższym czasie, o czym zawiadomi się Szan. Publiczność i sympatyków Związku.

— Zgony. Dn. 9. 9. 1931 zmarli w Toruniu: Halina Strawczyk, ur. 19. 4. 1931; Marcin Jurksztar ur. 7. 11. 1864.

# Wieczory teatralne

## „Hula! dusza bez kontusza”

Rewja zespołu p. Czermańskiego.

Przewlekający się i zbyt zastrzyżony spór Z. A. S. P. z dyrektorami, sprowadził do Torunia p. Czermańskiego, który cieszył się w roku ubiegłym dużym powodzeniem.

Dzisiejszy zespół i dobór programu znacznie skromniejsze, nie mogły zadowolić publiczności, która chciałaby doczekać się po letnich imprezach poważniejszego repertuaru.

W tych ciężkich czasach p. Czermański zrobił, co mógł. Z zespołu jego najwięcej podobala się para taneczna p. Podgórska i p. Wasowicz. Przypomniał się byłalcom teatralnym p. Aleksy. S. R.

# Tramwaje miejskie przewiozły milion osób

Największą frekwencją cieszy się linja Dworzec Miejski — Bydgoskie Przedm., która przewiozła w tym czasie 487.773 pasażerów za biletami normalnymi. Ponadto przewieziono za biletami przedsiadkowymi 23.593 osób, a za biletami ulgowymi 74.213.

Drugie kolei miejsce co do frekwencji zajmuje linja Ratusz — Dworzec Mokre, na której sprzedano normalnych biletów 156.702, przedsiadkowych 16.840, ulgowych 11.538. Tramwaje kursujące na linii Ratusz — Szosa Chelmińska przewiozły za biletami normalnymi 54.252, ulgowymi 5.288, przedsiadkowymi 6627. Tramwaje nocne przewiozły ogółem 33.148 pasażerów.

Biletów abonamentowych sprzedano w tym czasie 142.890.

Tramwaje miejskie przejechały ogółem 214.959,64 wozokm.

# Turniej tenisowy o mistrzostwo Armji

W dniach 24—27 września br. odbędzie się na kortach TKT-u przy ul. Moniuszk turniej tenisowy o mistrzostwo Armji czynnej i rezerwowej na rok 1931.

Program turnieju obejmuje gry pojedyncze oficerów służby czynnej, oraz gry podwójne oficerów rezerwy. Turniej zostanie rozegrany według przepisów P. Z. L. A. piłkam Firmy Dunlop.

Losowanie odbędzie się dnia 23 września o godz. 12 w poł w sztabie DOK VIII w Toruniu ul. Dąbrowskiego 2. Zbiórka uczestników turnieju dnia 24 września, godz. 9-ta na kortach.

Zgłoszenia przyjmuje p. mir. dypl. Tadeusz Daniec Toruń DOK VIII do dnia 22 września włącznie.

## Na białym czworoboku

Kino Palace — Sewilla miasto miłości (Zew ciała). Ramon Nowarro bierze rekord wielostronności, występując w „Sewilli” jednocześnie jako reżyser, kompozytor dźwiękowy i bohater filmu, kulminacyjny punkt dramatycznego talentu osiągaając w kapitalnie oddanej scenie z Pajaców. „Sewilla” to historia pensjonarki, która uciekła z klasztoru zachęcawszy się w piosnkach śpiewaka Juana. Między młodymi rozkwita obustronna miłość i postanawiają się pobrać czemu staje na przeszkodzie brat Consuelli wywołując dziewczynę do Sewilli gdyż nie chce by została żoną śpiewaka. „Wielki talent rodzi się z cierpienia”, to też Juan ze „złamanym sercem” staje się wielkim artystą i budzi entuzjazm, jednak nieszczęśliwy nie chce słyszeć więcej o karierze artystycznej, lecz z tęsknoty za narzeczoną wpada w ciężką chorobę, z której uzdrawia go powrót Consuelli. Dorothy Jordan w roli Consuelli czaruje wdziękiem i urokiem niewinności. Sztuka przesłizna, psuje ją tylko tytuł... Zew ciała, wydając najgorszą opinię publiczności, która znać pociąga nomenklatura o tak niedwuznacznym znaczeniu i dlatego stosowana jest przez autorów scenariuszy.

— Ważne dla uczniów handlowych. Tow. Kupców Chrześcijańskich w Toruniu donosi: Stwierdziliśmy, że z początkiem roku szkolnego zgłosiła się bardzo niska ilość uczniów do tej klasy Szkoły Doksztalającej dla uczniów handlowych, tak, że zachodzi obawa jej zamknięcia.

W celu utrzymania tej ważnej dla handlu Szkoły, zwracamy się z apelem do Pp. Kupców, aby swych uczniów i uczennice bezwzględnie zgłosili do Szkoły Doksztalającej.

Uczniowie winni się zgłosić do szkoły przy ul. Szpitalnej 6, uczennice do szkoły przy ul. Waly nr. 6.



## Działdowo

— Z życia B. B. W. R. Ub. soboty odbyło się w lokalu Kasyna Urzędniczego zebranie miejscowego Koła B. B. W. R. przy udziale 50 osób. Referat o obecnej sytuacji gospodarczej wygłosił kierownik Sekretariatu Wojewódzkiego p. mgr. Schab.

— 10-cio lecie Związku Inwalidów. Ub. niedzieli powiatowe Kolo Związku Inwalidów Wojennych obchodziło 10-cio lecie swego istnienia. Po mszy św. złożono wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza, a o godz. 11.30 odbyło się uroczyste posiedzenie. Zebranie zajął prezes p. Polmański, witając pp. starostę Plackowskiego, burmistrza Felskiego, mjr. Gryla, pow. kom. P. P. Klimowicza oraz licznie zebranych. Po przemówieniu prezesa wojewódzkiego p. Dąbrowskiego prezes Polmański złożył sprawozdanie z 10-letniej działalności koła, które liczy obecnie z górą 1,500 członków. Z kolei przemawiali p. starosta Plackowski mjr. Gryl, burmistrz Felski, delegaci towarzystw zaprzyjaźnionych itd. Po obiedzie odbył się koncert, a wieczorem zabawa tańcowa.

— Zjazd delegatów ochotniczej straży pożarnej. Dnia 7-go bm. odbyło się organizacyjne zebranie delegatów ochotniczych straży pożarnych z całego powiatu, celem utworzenia związku pow. ochotniczych straży pożarnych. Na przewodniczącą zebrania powołano jednogłośnie p. starostę Plackowskiego, poczem p. Roszczyk jako instruktor Związku Wojewódzkiego wyjaśnił cel i konieczność utworzenia Związku Powiatowego. W skład zarządu postanowiono powołać: przedstawiciela Wydziału Powiatowego, starostwa i miasta naczelnika okręgowego Jaegertala, Jana Józka, Wiktora Dietscha, z Iłowa naczelnika Łączewskiego, z Płońscy naczelnika Roberta Wolfa, z Koszulew nuczyciela Józefa Muszolla, z Kisin kierownika szkoły Małeka, z Burkarta naczelnika Kowalskiego, oraz na zastępcę pp. z Narzymia naczelnika Pierackiego, z Wysokiej kierownika szkoły Milewskiego. Do komisji rewizyjnej powołano pp. Dworaka Fryderyka z Działdowa, Barona Jana ze Skurpia i Alojzego Kosińskiego z Kurck.

## Kościerzyna

— Tragiczna śmierć dziecka. Franciszka Węsierska z Wierpianicy zgłosiła policji o zaginięciu syna 2 i pół letniego Zygmunta, którego miała ze sobą w polu przy wybieraniu kartofli. Poszukiwania przez rodziców za zaginionym chłopcem nie odniosły skutku dnia następnego dopiero ok. godz. 18 znaleziono zwłoki chłopca w jeziorze wieprzynie, do którego prawdopodobnie wpadł, — gdy oddalił się od swej matki.

## NOWEMIASTO

— Ze sportu. W dniu 6 września br. z inicjatywy Komendanta Policji Państwowej pow. lubawskiego, pomiędzy P. K. S. „Drwęca” pow. lubawskiego, zwyciężącą w tegorocznych zawodach policyjnych Województwa Pomorskiego i zdobywcą przechodniego pucharu Pana Wojewody, a Związkiem Strzeleckim Nowemiasto, odbyły się zawody sportowe.

W zawodach wzięło udział 48 zawodników z tego 24 w zawodach lekkoatletycznych.

Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach prezesa P. K. S. „Drwęca” w Nowemimieście, podkomisarza Skalskiego i sekretarza przed. p. P. Machowskiego. Sędziowali: Komendant Powiatowy P. W. i W. F. por. Czerwiński jako główny sędzia, oraz p. Lendzion naczelnik okr. Tow. Gimn. „Sokół”, oficerowie rez. p. p. Kowalski Brunon i plutonowy W. P. Sliwiński z tut. Pow. K-dy P. W. i W. F.

1. Strzelanie zespołowe: Pierwsze miejsce zdobyli zawodnicy z P. K. S. „Drwęca”, osiągając 221 punktów na 300 możliwych — zespół zawodników Związku Strzeleckiego osiągnął 210 punktów.

2. Strzelanie indywidualne: Pierwsze miejsce — przed. P. P. Pietrzak Józef, osiągając 47 punktów na 50 możliwych, drugie miejsce — st. posterunkowy P. P. Draniczarek Tomasz — osiągając 46 punktów, trzecie st. post. P. P. Kątny Jan osiągając 45 punktów — wszyscy z P. K. S. „Drwęca”.

3. Bieg na 100 mtr.: 1 miejsce post. P. P. Kopczyński Tadeusz z P. K. S. „Drwęca”; 2 miejsce Furmanek Jan — Związek Strzelecki; 3 miejsce Małkowski Wiktor — Związek Strzelecki.

4. Bieg na 400 mtr.: 1 miejsce post. P. P. Trzebiatowski Jan z P. K. S. „Drwęca”; 2 miejsce Kropiewski Tadeusz — Związek Strzelecki; 3 miejsce Szczygielski Antoni — P. K. S. „Drwęca”.

5. Bieg na 800 mtr.: 1 miejsce Jastrzębski Bolesław — Związek Strzelecki; 2 miejsce Wiśniewski Antoni — Związek Strzelecki; 3 miejsce st. post. P. P. Wójcik Stanisław — P. K. S. „Drwęca”.

6. Bieg na 3000 mtr.: 1 miejsce Jastrzębski Bolesław — Związek Strzelecki; 2 miejsce Wiśniewski Antoni — Związek Strzelecki; 3 miejsce post. P. P. Sprynger Stefan — P. K. S. „Drwęca”.

7. Stafeta 4x100: 1 miejsce zdobywa zespół zawodników P. K. S. „Drwęca” w składzie: post. Szczygielskiego, przed. Witkowiaka, post. Kopczyńskiego i Trzebiatowskiego.

8. Rzut oszczepem: 1 miejsce Czarnecki Alojzy — Związek Strzelecki; 2 miejsce Jastrzębski Bolesław — Związek Strzelecki; 3 miejsce Piłat Stefan post. P. P. — P. K. S. „Drwęca”.

9. Rzut dyskiem: 1 miejsce Kopczyński Ta-

deusz post. P. P. — P. K. S. „Drwęca”; 2 miejsce Czarnecki Alojzy — Związek Strzelecki; 3 miejsce Piłat Stefan post. P. P. — P. K. S. „Drwęca”.

10. Pchnięcie kulą: 1 miejsce post. P. P. Trzebiatowski — P. K. S. „Drwęca”; 2 miejsce Czarnecki Alojzy — Związek Strzelecki; 3 miejsce Witkowiak Władysław — P. K. S. „Drwęca”.

11. Rzut granatem: 1 miejsce Czarnecki Alojzy — Związek Strzelecki; 2 miejsce Szczygielski Antoni — P. K. S. „Drwęca”; 3 miejsce Jastrzębski Bolesław — Związek Strzelecki.

12. Skok w dal: 1 miejsce post. P. P. Trzebiatowski — P. K. S. „Drwęca”; 2 miejsce Czarnecki Alojzy — Związek Strzelecki; 3 miejsce post. P. P. Kopczyński Tadeusz.

13. Skok w wyż: 1 miejsce post. P. P. Kopczyński Tadeusz — P. K. S. „Drwęca”; 2 miejsce Czarnecki Alojzy — Związek Strzelecki; 3 miejsce Trzebiatowski Jan — P. K. S. „Drwęca”.

14. Marsz w maskach: 1 miejsce Łożyński Konstanty — Związek Strzelecki; 2 miejsce Kogga Józef — Związek Strzelecki; 3 miejsce post. F. P. Zawadzki — P. K. S. „Drwęca”.

W ogólnej punktacji zwycięstwo przypadło Policjnému Klubowi Sportowemu „Drwęca” Nowemiasto.

## Programy radiowe

Czwartek, 10 września 1931 r.

Warszawa-Raszyn. 11.40—11.55 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał z Włocław Marjackiej w Krakowie. 12.10—13.10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10—13.20 Urzędowy komunikat meteorol. 14.50—15.10 Komunikat gospodarczy. 15.25—15.45 P. Jadwiga Krawczyńska: „Kobieta wobec kryzysu ekonomicznego”. 15.45—16.00 Komunikat Ligi Obr. Powietrznej i Przeciwdziałowej. 16.00—16.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.45—16.50 Komunikat dla żeglugi i rybak. 16.50—17.10 Red. T. Targ: „W służbie Rzeczypospolitej”. 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35 Dr. St. Lorentz: „Zwiedzając Wilno”. 18.00—18.10 Koncert solistów. Wykonawcy: Nina Stokowska (skrzypce), Zygmunt Zawrocki (bas) i Marja Wilkomirska (akompanjament). 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20 Komunikat Tow. do Zach. Hod. Koni w Polsce. 19.25—19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40—19.50 Giełda rolnicza. 19.50—19.55 Urzędowy komunikat meteorol. 19.55 Komunikat Państw. Urz. Wych. Fizyczn. 20.00—20.10 Prasowy Dziennik Radiowy. 20.10—20.15 Komunikat sportowy I-szy. 20.15 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. K. pod dyr.

## Giełdy

### Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 9 IX 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		8,91—8,98
DEWIZY.		
Belgia		—
Bukareszt		—
Gdańsk		—
Holandja		—
Kopenhaga		—
London		43,39—43,28
Nowy York		8,925—8,905
Nowy York telegr.		—
Paryż		35,01—34,92
Praga		26,45—26,35
Sztokholm		—
Szwajcaria		174,12—173,69
Wiedeń		125,53—125,22
Włochy		46,72—46,60
Hels ngfors		—

### Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 9. IX, 1931.

Pszonca nowa	212—214
Zyto nowe	173—175
Jęczmień ozimowy nowy	—
Jęczmień przem. pastwowy	152—160
Owies marchijski	135—144
Mąka pszenna	26,00—32,50
Mąka żytnia 70%	24,10—26,75
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	11,50—11,80
Otręby żytnie	9,60—9,90
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoriu	22,00—28,00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastwowy	—
Kuchy lniane	13,60—13,80
Wytloki sucha krajowe	6,70—6,80
„ „ Soja	12,40—

Stanisława Nawrota, Ida Łosiówna (kluga) i Marja Wilkomirska (akompanjament). 21.30—22.00 Słuchowisko p. t. „Miss Hobbs” — K. Jerome. 22.00—22.15 H. Porębska: „Od lądowa do neonu” (feljton). 22.15—22.20 Dodatek do Prus. Dzienn. Radj. 22.20—22.25 Komunikaty: Meteor. dla komunikacji lotniczej, sportowy II i policyjny. 23.00—24.00 Muzyka lekka i tańcowa.

### Koncerty.

18.00 Lwów. Koncert kameralny.  
20.20 Beromuenster. Włoscy mistrzowie śpiewu i skrzypiec.  
20.15—21.30 Kraków. Koncert wieczorny.  
20.30—21.30 Poznań. Koncert solistów.  
21.03 Ryga. Koncert symfon.  
21.15 Hamburg. „Żniwa w Niemczech”, piosenki i związki.  
22.30—23.00 Kraków. Recital śpiewaczy p. Wiktorji Pastówny.

## Z kursu Drużynowych Chorągwi Pomorskiej

W miesiącu sierpniu odbył się w Gdyni na polance redłowskiej Kurs dla drużynowych Chorągwi Męskiej Pomorskiej — Związku Harcerstwa Polskiego mający za zadanie powiększyć liczbę przodowników pracy harcerskiej przez przygotowanie garstki harcerzy do prowadzenia drużyn harcerskich na terenie naszej Chorągwi.

Już w pierwszym dniu kursu zawrzało w obozie jak w ulu — zjeżdżali się uczestnicy z wszystkich stron ziemi pomorskiej, przybyli harcerze z Brodnicy, Iłowa, Grudziądza, Chelmży, Torunia, Kościerzyny, Chojnie, Gdańska i Gdyni. Byli więc przedstawiciele z nadpojezierza brodnickiego, z starych grodów nadwiślańskich i z Szwajcarii Kaszubskiej.

Na wszystkich czekał smaczny obiad, który spożyto z godnym szacunkiem, poczem po południu poświęcono na zajęcie mieszkań. Wieczorem w świetle urządzono rodzaj ogniska — podczas którego starano się szarmonizować chór obozowy oraz przygotować repertuar piosenek obozowych.

Najazutrz porządkowano obóz oraz urządzanie różnych upiększeń. Podkreślić wypada, że kurs ujrzał swe światło dzienne na gruzach szczęścia obozowego Kursu Instruktorskiego. Nie było więc już potrzeby rozbijania namiotów, urządzania różnych urządzeń obozowych — praca ograniczyła się tylko do wykonania nowych warunków pracy obozowej i oświetlenia wzgl. zmian już wykonanych „mebli” obozowych. Odświeżono więc upiększenia, oświetlono okręt w jadalni i t. p.

Wieczorem tegoż dnia odbyło się inauguracyjne ognisko obozowe, które rozpalił zgodnie z przyjętą tradycją obozową Komendant Kursu dh. pna Leonard Tomaszewski — kmt. Iłowa Grudziądzkiego.

Po krótkiej przemowie komendanta zapłonęło ognisko jasnym, płomieniem, popłynął śpiew zgodnego chóru braci harcerskiej niesiony przez czoło po okolicznych lasach, rozplywał się hen — na niezmiernie przestroni morza polskiego — przedając pierwsze nici zapoznania się uczestników.

Piękne są te ogniska harcerskie, technic od nich i życie i zapal, śmiech i zabawa, i to co najczęściej podkreśla ich głębokie walory: racjonalizm ludowy. Tym co uczestniczą przy ognisku przesuwają się obrazy jak w kalejdoskopie — tu zapomną piosenek więcej wiatr halny czy to wiatr od morza — niosąc odgłosy pracy ludu górnośląskiego lub też wóń pól wolińskich i podolskich czy też ilustrując życie i pracę ludu krakowskiego. Ognisko harcerskie nieczadko technic prawdziwym artem sztuki ludowej w której przedstawia oryginalne zwyczaje ludowe jak jego śpiew, czy muzykę lub też jego charakterystyczne tańce — jego wierzenia i legendy. To wszystko trudne do zrozumienia dla przechodnia ale jakże wyraźne i charakterystyczne dla tych, którzy temu ognisku kilka chwil poświęcają. Tu snuje się fabuła historii narodu polskiego — pisana złotymi literami Jego chwały i sławy, lub też krwawymi głoskami Jego bólów, ofiar i poświęcenia.

Nie więc dziwnego, że ognisko harcerskie spełnia dla harcerzy skupiających się wokół niego potężne źródło wychowawcze i jest chętnie odwiedzane przez gości — szukających zdala od zgiekliwego życia chwilę błogiego spokoju dla nietylko nadwyróżzonych nerwów ale i często skolatanego ducha, i tu przygodny przechodzień w tej czystej atmosferze rozradowanych dusz i rozentuzjarmowanych serc znajduje nietylko ukojenie swych bólów lecz i otuchę do dalszych zmagania się

z losem w szarem życiu codziennym.

Stąd ognisko harcerskie jest wielkim a zarazem poważnym czynnikiem wychowania nietylko narodowego, ale też religijnego. Nie ma ogniska, które nie kończyłoby się modlitwą, sama cisza, sam urok ciszy wśród leśnych głazów z firmamentem roziskrzonych gwiazd ponad głowami, stwarza ten nastrój ducha, który zbliża się do Stwórcy duchem i sercem i wyczuwa wprost Jego obecność.... Zakończenie ogniska to codzienne przypomnienie hasel pisanych na sztandarach harcerskich „Bóg i Ojczyzna”, bo po modlitwie chwila ciszy: pada komenda „Czesz sztandary wi” i sztandar narodowy majestatycznie opuszcza maszt na którym łopotał cały dzień, głosząc wszystkim, że jesteśmy na służbie.

Tak kończy się dzień w obozie — uczestnicy idą na noeny spoczynek — by nazajutrz wstać do dalszej pracy z świeżymi siłami.

W niedzielę wysłuchano mszę św. w gdynińskim kościele parafjalnym, po której wrócono do obozu by na plaży opaść swe blade twarze. Wieczorem tegoż dnia przyjechał komendant Chorągwi Pomorskiej dh. Wł. Sieradzki. Po kolacji odbyło się wielkie ognisko dla gości.

Normalny tok zajęć programowych rozpoczął się 3-go sierpnia o nast. rozkładzie zajęć dziennych: godz. 6.15 pobudka, 45 minut na gimnastykę, drugie tyle zajmuje sprzątanie, mycie i modlitwa poranna przy kapliczce obozowej, poczem śniadanie i wykłady od godz. 8.30 do 12.30 zajęcia z metodyki i administracji harcerskiej zajmowały czas do godz. 2. — Uczestnicy zaznajomili się z metodyką zdobywania stopni i sprawności oraz z zasadami należytej administracji harcerskiej.

Od godz. 12—14 — plaża, kąpiel no i z początku kursu wioslarstwo i kajakarstwo, poczem o godz. 14 obiad obozowy.

Po południu do godz. 16 wolne zajęcia i od 16 do 18 wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe — poczem czas na przy-

gotowanie się do raportu i o godz. 19 raport główny, zmiana służby i przegląd namiotów oraz kolacja i ognisko.

Tak upływały dni i tygodnie milej i zgodnej pracy, urozmaiconej różnemi niespodziankami, humorem i przygodami.

W dniu 15-go sierpnia Kurs bierze udział w uroczystym zjeździe Związku Podoficerów rezerwy w Gdyni oraz wieczorem tegoż dnia urzędują uroczyste ognisko z okazji jedenaściolecia Cudu nad Wisłą. Ognisko złożyło się z szeregu występów zbiorowych i solowych, poważnych i humorystycznych, na zakończenie którego przedstawiono żywy obraz p.t. „Płyn polska flota” skomponowany przez grono instruktorów kursu. Ognisko spotkało się z serdecznym przyjęciem ze strony licznie zebranej publiczności, która nie szczędziła braw dla wykonawców całości jak i poszczególnych epizodów.

W dniu 15-go sierpnia odbyła się również zmiana kierownictwa kursu, które osobiście objął dh. komendant Chorągwi Pomorskiej dh Sieradzki.

W drugiej połowie urządzono szereg wybieżek m. in. kutrem parowym na Hel, inne odbyły się po wybrzeżu małego morza w bliższe i dalsze okolice, mniejszemi grupkami.

Kurs uroczystie zakończono w dniu 27-go sierpnia na polance redłowskiej po zlikwidowaniu całego obozu z odczytaniem rozkazu dziennego, Nastąpił szereg przemówień oraz wręczenie nagrody prymosom kursu poczem po ostatnim raporcie została uroczystie ogłoszona flaga narodowa jako znak oficjalnego zakończenia kursu.

Reasumując wyniki osiągnięte na kursie podkreślić trzeba wysoki poziom kursu jak i szarmonizowane zgranie się uczestników z instruktorami co daje trwale podstawy i podwaliny ożywionej pracy harcerskiej na Pomorzu gdzie daje się odczuwać ruch coraz więcej wzmocniony i ożywiony, w systematycznej i ciągłej pracy harcerskiej.



DZWIĘKOWE KINO ŚWIATOWID Dziś Premiera!

ODKUPIENIE Cudowny hymn poświęcenia i miłości... Reżyserii FREDA NIBLO, twórcy „BEN-HUR”.

TORUŃ DZWIĘKOWE KINO PALACE Dziś i dni następne!

Z cyklu najpiękniejszych filmów świata! Ośniewające arcydzieło śpiewno-dźwiękowe p. t. „ZEW CIAŁA” (Sewilla miasto miłości) DOROTHY JORDAN i RENEE ADORE. Ponadto dobrowolny nadprogram.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 września o godz. 12 licytować będą u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającym: umywalnię, lampę z abażurem, kanapę, dywan, samochód, parę firan, biurko, 6 fotelików, rower męski, bufet, kredens, 6 krzeseł dębowych i wiele innych przedmiotów. (815)

Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 września 1931 o godz. 12 u spedytora Sadeckiego sprzedawać będą najwięcej dającym za gotówkę: bufety, kanapę, lustra, obrazy, krzesła, maszynę do szycia, stoły, bielizniarkę, dywany, szafę, leżankę, stojak do akt, fotelo, biurko, umywalkę, nocne stoliki; o godz. 14 przy ul. Szosa Chełm. 2-6: garnitur klubowy, zegar, obraz, biurko. (816)

Chrzanowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 11 września 1931 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będą u ekspedytora Sadeckiego za gotówkę: kasę rejestracyjną, kredens, stół, lustro, maszynę do pisania, pianino, 3 nowe opony do samochodów, około 12 metr. węża gumowego, 2 sztuki węża gumowego do pomp, oraz płaszcz zimowe. (817)

Linde, komornik sądowy.

LICYTACJA

W dniu 23 września 1931 o godz. 10 rano w magazynie kolejowo - celnym na dworcu Toruń-Przedmieście sprzedawane będą najwięcej dającym za gotówkę towary następujące:

- 1. 5 kg. wyroby żelazne, 2 kg. wyroby z miedzi: rama do roweru, 82,5 kg. wyroby z miedzi, 372 kg. wyroby z blachy żelaznej, 7,2 kg. koła zębate, 37 kg. koła zębate, 2000 kg. azotan oczyszczony i 29 kg. wyroby galanteryjne- 2. 37 kg. wyroby galanteryjne, 87,5 kg. wyroby z miedzi, 192,5 kg. wyroby z miedzi, 248 kg. wyroby z miedzi, 254 kg. skór futrzane królicze, 72 kg. nasiona warzyw, 16 kg. nasiona buraków, 84 kg. termosy, 36 kg. kosze używane, 2 kg. odzież używanej i nowej, 14 worków kawy.

Towary z punktu pierwszego sprzedaje się pod warunkiem wywiezienia tychże z powrotem zagranicę względnie przedłożenia pozwolenia przewozu.

W razie niesprzedazy towarów powtórna licytacja odbędzie się w dniu 7 października 1931 o godz. 10 bez osobnego ogłoszenia. (819)

Bliższych informacji udziela: URZĄD CELNY Toruń-Przedmieście.

Firma Zakłady Przemysłowe R. i A. Stodolscy w Grodkach powiat Działdowo zastąpiona przez adwokata Wojciechowskiego w Lidzbarku postawiła wniosek o udzielenie odroczenia wyplat. Celem rozpoznania wniosku wyznacza się termin na 26 września 1931 godz. 9 pokój 25 tutejszego Sądu. Na termin mogą przybyć wierzyciele celem udzielenia sądowi wyjaśnień. (817)

Działdowo, dnia 28 sierpnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

3 N 3/31.

GRUZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 11 września 1931 o godz. 11-tej sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę w Hucie u p. Golebiewskiego: 2 morgi pszenicy. W Krzywcu o godz. 13 u p. Kowalskiego: 1 morg pszenicy i jeden morg żyta. Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek dnia 11. 9. br. o godzinie 9-tej sprzedawać będą za gotówkę więcej dającym w Klódce u p. Sadowskiego: 50 ctn. pszenicy. O godzinie 13-tej w Szczepankach u p. Kluczyka: strzelbę dubeltówkę i 15 par rogów rogaczy i jelenich. O godzinie 14,30 w Łasinie u p. Piłta: 100 ctn. pszenicy, 30 ctn. jęczmienia, 3 zrebaki, wóz roboczy, 1 maciorę, 5 tuczników, 5 warchlaków. O godzinie 15-tej w Łasinie u p. Majewskiego 100 ctn. pszenicy i lokomobile. Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

Zamienie się na posadę nauczycielską

Pracuję w szkole 7-mio klasowej w wojew. Lubelskim powiat Puławski, dojazd do Puław 10 minut autobusem, do Warszawy 2 i pół g. Informacje: biuro Kierownika Komisariatu I. P. P. Ratusz, godz. 12-2.

„Okazjopol”

kupuje meble oraz wszelkie używane rzeczy za gotówkę. Grudziądz, Plac 23-go Stycznia 14 (w podwórzu).

Młode psy

(doga tygr.) rasowe i b. piękne na sprzedaż. Mickiewicz 8, II., tel. 606.

Kupię

mały dom 1-2 morg w pobliżu Grudziądza, wpłata 7.000. Oferty do Admin. Dzień Grudziądzki pod nr. 103.

Poszukuję

slużacej do wszyskich Zgłoszenia do Spółdzielni 64 p. p. od 3-13 i od 16 do 19.

W tutejszym rejestrze handlowym wpisano przy firmie Toruński Młyn Parowy Leopold Rychter Toruń kupcowi Oskarowi, Józefowi Fibigerowi udzielono prokury. (818) Toruń, dnia 14 sierpnia 1931 r. Sąd Grodzki.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 10. 9. 31. sprzedam najwięcej dającym za gotówkę o godz. 14 przy ul. Gdańskiej 149 st. numer: biurko i stół okrągły; o godz. 15 przy ul. Gdańskiej 137: bibliotekę.

Stężycki, komornik sądowy w Bydgoszczy.

ZARZĄD TOWARZYSTWA UBEZPIECZEN „EUROPA”

podaje do wiadomości, że p. Inspektor Stanisław Kleinwaechter

jest upoważniony do zawierania ubezpieczeń oraz inkasowania składek dla T-wa „Europa” za odpowiednimi dokumentami wystawionymi przez Zarząd Towarzystwa.

807

Zarząd T-wa Ubezpiecz. „Europa” Sp. Akc. w Warszawie, Królewska 18.

Unieważniam

zgubione dnia 5. IX. br. prawo jazdy, wystawione w roku 1929 na nazwisko Łucjan Majewski. Toruń.

Drogeria

na Pomorzu do sprzedania w Dużej Wsi Kościelnej, 10.000 parafian. Zgłoszenia „Gazeta Morska” Gdynia.

OGłoszenie.

W rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni wpisano dnia 16 czerwca 1931 r. pod nr. 162 firmę Bracia E. i F. Seydel i Ska Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni przy ulicy Świętojańskiej nr. 186/188. Przedmiotem spółki jest prowadzenie handlu win i spirytualij z pokojami gościnnymi. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Kierownikami są Bronisław Wierzbowski w Brwinowie i Feliks Seydel w Warszawie. Dokumenty i zobowiązania winny być podpisane przez obu kierowników. Do podpisywania korespondencji, pokwitowań z odbioru należności gotówkowych, przekazów, przesyłek, towarów i innych dokumentów nie posiadających charakteru zobowiązań upoważniony jest każdy z kierowników z osobna. Umowę spółkową zawarto 19 maja 1931 r. a uzupełniono 30 maja 1931 r.

Gdynia, dnia 16 czerwca 1931 r.

Sąd Grodzki.

OGłoszenie.

W rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni po dnr. 112 przy firmie „Cukroport” Składy Portowe Zachodnio-Polskich Cukrowni Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni dopisano dnia 12 maja 1931 r., że siedzibę spółki przeniesiono z Gdyni do Poznania uchwałą z 27 marca 1931 r.

Gdynia, dnia 12 maja 1931 r.

Sąd Grodzki.

PRZETARG OFERTOWY

na dostawę artykułów żywnościowych do Kuchni Ludowej.

Magistrat miasta Bydgoszczy zapotrzebuje na kampanię Kuchni Ludowej w okresie od 1 października 1931 do 30 kwietnia 1932 r.:

- 1) ca. 500.000 kg. mąki żytniej 65% wymiału. Dostawa mąki dziennie ca. 2.800 do 3.000 kg. loco piekarnia. Zapłata za dostarczony towar nastąpi co 14 dni według cen notowanych przez giełdę poznańską z potrąceniem ofiarowanego rabatu. Oferty z podaniem wysokości udzielonego rabatu od cen giełdowych łącznie z dostawą mąki do piekarni: należy nadsyłać jak niżej podano. 2) ca. 3.000 kg. fasoli. 3) 4.000 kg. ryżu (należy też podać ceny za ryż łamany). 4) 35.000 kg. grochu Victoria lub zielony pod gwarancją lekkiej rozpuszczalności w gotowaniu. 5) 20.000 kg. kaszy jęczmieńnej. 6) 20.000 kg. pencazku. 7) 5.000 kg. smalcu krajowego. 8) 250 kg. masła.

Dostawa towarów ad 2-8 codziennie według zapotrzebowania Kuchni Ludowej loco kuchnia.

Rachunki płatne z dołu co 14 dni za dostarczony towar. W ofertach ad 2-8 należy podać na cały okres stałe ceny.

Oferty zamknięte i zapieczętowane z napisem „Oferta na żywność dla Kuchni Ludowej” należy przesać do Wydziału Opieki Społecznej, ulica Bernardyńska nr. 10, pokój 4 do dnia 17 września b. r. godz. 10,30 przed poł.

Bydgoszcz, dnia 9 września 1931 r.

Magistrat

(-) Kocerka, radca miejski.

PRZETARG ofertowy

na wypiek chleba dla Kuchni Ludowej.

Magistrat miasta Bydgoszczy zamierza wydać na najkorzystniejszą ofertę wypiek chleba dla Kuchni Ludowej z ca. 500.000 kg. mąki żytniej 65% na sezon 1931/32, t. j. od października 1931 r. do 30 kwietnia 1932 r.

Dostawa dzienna około 1.000 do 1.200 bochenków 1½ kg. na miejsce Kuchnia Ludowa, ul. Grodzka 25 bez osobnego wynagrodzenia za wypiek i przewóz.

Ofereci winni podać ile chleba zobowiązują się dostarczyć za każde 100 kg. dostarczonej mąki.

Oferty zamknięte i zapieczętowane z napisem „Oferta na wypiek chleba dla Kuchni Ludowej” należy przesać do Wydziału Opieki Społecznej, ul. Bernardyńska nr. 10 pokój 4 do dnia 17 września br. godz. 10,30 przed poł.

Bydgoszcz, dnia 9 września 1931 r.

Magistrat (-) Kocerka, radca miejski.

OGłoszenie.

W rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni wpisano dnia 1 czerwca 1931 pod nr. 157 firmę Przedsiębiorstwo Instalacyjne Inż. Ignacy Teszner w Gdyni Spółka z ograniczoną poręką. Siedziba Spółki jest w Gdyni. Przedmiot spółki stanowi: wykonywanie na własny i cudzy rachunek wszelkiego rodzaju instalacji sanitarno-technicznych, oraz wszelkich innych interesów mających związek z powyższem przedsiębiorstwem. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Kierownikiem spółki jest Ignacy Teszner z Gdyni. Spółka z ograniczoną poręką. Umowę spółkową zawarto 23 maja 1931 r.

Gdynia, dnia 1 czerwca 1931 r.

Sąd Grodzki.

OGłoszenie.

W rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni wpisano dnia 2 czerwca 1931 r. pod nr. 158 firmę: „Geteha” Gdyniskie Towarzystwo Handlowe Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni. Przedmiotem spółki jest reprezentacja i handel artykułami żelaznymi, technicznymi i budowlanymi. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. Kierownikami spółki są: Marek Groswert i Adolf Kurcman obaj kupcy w Gdyni. Jeżeli jest kilku zawiadawców, to spółkę zastępuje dwóch zawiadawców, lub jeden zawiadawca i prokurent albo pełnomocnik wyznaczony przez towarzystwo. Umowę spółkową zawarto 5 maja 1931 r.

Gdynia, dnia 2 czerwca 1931 r.

Sąd Grodzki.

OGłoszenie.

W rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni pod nr. 133 przy firmie Polska Zjednoczona Korporacja Bałtycka Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni dopisano dnia 15 kwietnia 1931 r.; kierownikiem spółki jest kupiec Ronald Hazell w Sopotach. Spółka ma jednego lub więcej kierowników. Każdy kierownik zastępuje i podpisuje spółkę samodzielnie.

Gdynia, dnia 15 kwietnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

OGłoszenie.

W rejestrze handlowym B Sądu Grodzkiego w Gdyni pod nr. 101 przy firmie „Getepe” Gdyniskie Towarzystwo Przemysłowe Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni dopisano dnia 29 kwietnia 1931 r., że Uchwałą Walnego Zebrania z 16 marca 1931 r. uzupełniono brzmienie statutu, odwołano jako kierownika Aleksandra Zegana i w jego miejsce powołano Stefana Jaroczeńskiego.

Gdynia, dnia 29 kwietnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

Farby, Lakier, Pokosty, Kredy, Pendzle, L. E. Hanczewski, Grudziądz, Toruńska 10.

Przysposabiam do egzaminów, udzielam szybko gruntownic za 15 zł. miesięcznie lekcji: francuskiego, angielskiego, niemieckiego, gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 2, II. 383

WELNA nici pończochy skarpetki wszelkie towary krótkie tylko odsprzedawcom. HURTOWNIA Towarów Krótkich W. KORSAK TORUŃ ul. Mostowa nr. 9. (577)

Srutowniki na zapęd kierowy, cało żelazne, zapęd i koła, sztuka 100 zł. poleca F. KUJAWSKI Fabryka Maszyn i Odlewania Żelaza Toruń. 738

Oprawa książek druki wszelkiego rodzaju artykuły szkolne, biurowe rysunkowe najtaniej w Polskiej Dostawie Papierniczej Toruń, Sukienicza 4, telefon 204. 739

Sieczkę siano, słomę kupuje L. Szymański, Toruń, Żeglarska 3 713

2 zegary stojące szafkowe nowe słoneczne do gabinetu, jadalni jak i trezor szafa żelazna do pieniędzy i książek okaz zysknie tanio na sprzedaż. Obejrzyć u sped. L. Szymańskiego, Toruń, Żeglarska 3. 714

Mieszkanie centrum Torunia 3 pokoje jasne, słoneczne, kuchnia, przedpokój, łazienka, pokój dla służącej od zaraz do wynajęcia. Wiadomość w kantorze Toruń, Żeglarska 3. 715

Szkola im. Marii Konopnickiej w Lidzbarku potrzebuje 2-eh sll nauczycielskich do wszystkich przedmiotów prócz religii i języków obcych. Pożądane kursa wyższe. Zgłoszenia pod Fr. Filipowicz Lidzbark. 800

Mieszkanie 2 pokojowe z kuchnią w Zagórzcu obok stacji kolejowej do wynajęcia. 689 Zedlewska

Samochód Fiat 30 r. torpeda, po kapitalnym remoncie tanio sprzedam. Adres wskaze „Dzień Pom.” Toruń. 808

Beletrystyka książki polskie zajmujące oprawione, obrazy olejne szluczne, inne rzeczy tanio sprzedam. Topaciński, Toruń, Klonowicza 37, II. prawo. 811

Winogrona rumuńskie koracjine pół kg. 1,30 poleca OWOCARNIA Male Garbary. 813

Samochód kryty, elegancki, za bezcen byle zaraz. Garaż spedytora Sadeckiego. 812

Pompy Armatury artykuły kanalizacyjne i wodociągowe poleca P. TARREY, Toruń Stary Rynek 21, tel. 138.

Potrzebna panienska do podgawania w kawiarni. Zgłoszenia „Gazeta Morska” Gdynia. 769

Na sezon szkolny. Wszelka bielizna dziecięca, płócienna i trykotowa. Fartuszeki tanio! B. Wilamowski Toruń 28 ul. Żeglarska 28

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek, dnia 10 bm. o godz. 20-tej Występ gość, rewii E. Czermańskiego „Kady Jazy jest na Ananasy” Rewja w 3 częściach (18 obrazach).

W piątek, dnia 11 bm. teatr nieczynny.

W sobotę, dnia 12 bm. o godz. 20-tej Występ gość, znanego „Chóru Dana”



## Telegramy z ostatniej chwili

# Raport komisarza Graviny demaskuje rolę nacjonalistów w układzie stosunków polsko-gdańskich

Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina w raporcie swoim do władz Ligi, omawiając stan stosunków polsko-gdańskich, zwraca uwagę na gwałtowne starcia jakich widownią był Gdańsk w czerwcu r. b.

„Na interwencję moją w tej sprawie — pisze komisarz Gravina — senat wniósł do sejmiku gdańskiego projekt ustawy o pełnomocnictwach specjalnych dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa w Gdańsku, i projekt ograniczeń prasowych. Obie te sprawy zatwierdził sejm gdański w sensie pozytywnym i senat już dnia 30 czerwca wydał rozporządzenie wykonawcze. Gdy mnie o tem zawiadomiono, w odpowiedzi do prezydenta senatu podkreśliłem, że mogę przyjąć zawiadomienie to do wiadomości tylko w oczekiwaniu realnych skutków”.

Tymczasem, wbrew poleceniu komisarza Graviny, władze gdańskie nie wydały zakazu noszenia mundurów, tłumacząc się wrogiem ustosunkowaniem do tej sprawy... partyj gdańskich. Podkreśla to w swym raporcie kom. Gravina specjalnie mocno, dodając przytem, że choć stosunki Gdańska z Polską poprawiły się nieco, to jednak osobisty stosunek między prezydentem Ziehmem a min. Strasburgerem jest nadal napięty.

Następnie oświetla raport sprawę patroli marynarki wojennej, która swego czasu wywołała taką burzę w prasie niemieckiej Gdańska. Sprawę tę kom. Gravina skierował na drogę rokowań, które jednak — jego zdaniem — nie

### Międzynarodowe konferencje psychotechniczne w Moskwie

Moskwa, 10. 9. (PAT). Wczoraj otwarto tu międzynarodową konferencję psychotechniczną. Biorą w niej udział przedstawiciele różnych krajów w liczbie 140 delegatów, w tej liczbie 14 z Polski. W skład delegacji polskiej wchodzi m. in. prof. Błachowski, prof. Macewicz, dr. Wojtyńska, Elżbieta Dębicka i in. Obrady konferencji trwać mają do 13 września.

### Strasna katastrofa awionetki pod Berlinem

Berlin, 10. 9. (PAT). Wczoraj po południu wydarzyła się w Staaken pod Berlinem katastrofa samolotowa. Z lotniska wystartował na awionetce do lotu ćwiczebnego dr. Reichauer. Po krótkim locie oderwały się skrzydła od samolotu i kadłub spadł na jedną z ulic w Staaken. Lotnik poniósł śmierć. Samolot został doszczętnie zdruzgotany.

### Okropny czyn szalenca

Białystok, 10. 9. (PAT). Mieszkaniec kolonii Andrzejewo Jan Horoszucka, umyślnie chwyłszy brzytwę, rzucił się z nią na matkę swą Janinę, przewrócił ją na podłogę i poderwał jej gardło. Po dokonaniu tego wstrząsającego czynu zbiegł do lasu i ukrył się na jednym z drzew. Zbiegłego znalazłono i siłą ściągnięto z drzewa.

### Cztery osoby zginęły w płomieniach palącej się stodoły

Poznań, 10. 9. (PAT). „Kurier Poznański” donosi, że w Kowalewie w powiecie pleszewskim wybuchł wczoraj groźny pożar, który strawił prócz stodoły kilka innych budynków gospodarskich. W stodole tej nocowali wówczas przypadkowo wędrowcy, dwie kobiety i mężczyzna oraz parobek właściciela zagrody. Wszyscy oni spłoneli.

doprowadzą do celu. W końcu raport poświęca długi ustęp manifestacjom szowinistów niemieckich w Gdańsku, dobitnie podkreślając ich szkodliwość dla normalizacji stosunków, zwłaszcza, że przebieg demonstracji przybiera z reguły charakter manifestacji rewizjonistycznych, żądających przyłączenia W. Miasta do Niemiec, co naturalnie jest godne jak najsurowszego potępienia.

Wreszcie Gravina porusza sprawę trudności gospodarczych, odpierając zarzut, jakoby kryzys gospodarczy, który dotknął Gdańsk, zawiązała Polska. Zdaniem hr. Graviny władze

gdańskie niesłusznie a rozmyślnie starają się zrzucić odpowiedzialność za katastrofalną sytuację gospodarczą na Polskę.

Hr. Gravina kończy: Uprzejma gotowość rządu w Warszawie w różnych sprawach natury gospodarczo-politycznej mogłaby doprowadzić tem rychlej do wyników praktycznych, gdyby senat W. Miasta ze swej strony oświadczył gotowość rewanżu.

Przyjmij Pan, Panie Sekretarzu Generalny, zapewnienie mojego najgłębszego szacunku.

Gravina,  
Wysoki Komisarz.

## Policja konfiskuje „Dzień Pomorski” w Gdańsku

Skandaliczne szczegóły opublikowane przez nas o systematycznym szpiegostwie niemieckim uprawianem za pośrednictwem gdańskiego przydzium policji przeciw Polsce wywołały w prasie gdańskiej kilka jawdowych komentarzy, które naturalnie nie prostują w niczem podanych przez nas faktów.

„Danziger Allgemeine Zeitung” pisze między innymi:

Pomorskie dzienniki na czele z bratnim organem „Gazety Gdańskiej” „Dniem Pomorskim” atakują w niesłychany sposób gdańskie przydzium policji i zarzucają mu że jest centralą szpiegostwa przeciw Polsce, przyczem odgrzewane są przytem sta-

re i dawno zaprzeczone twierdzenia z r. 1929. Atak skierowany jest specjalnie przeciwko kierownikowi kontroli cudzoziemców w Gdańsku.

„Danziger Volksstimme” zaś ogranicza się tylko do podania pierwszej części nieudolnej uwagi ogłoszonej w „Danziger Allgemeine Zeitung”. Rewelacje te już przeważnie wśród szerokich kół ludności gdańskiej wywołały na terenie W. M. Gdańska **OLBRZYMIĄ SENSACJĘ.**

Urzednicy policyjni chodzili po domach i konfiskowali egzemplarze „Dnia Pomorskiego” i „Dziennika Bydgoskiego” z rewelacjami o szpiegostwie gdańskim przeciw Polsce.

## Obawy niemieckie o wizytę francuską w Berlinie

Berlin, 10. 9. (PAT). Korespondent genewskiej prasy hugenbergowskiej podaje następujący program najbliższych rozmów niemiecko-francuskich w sprawie przygotowań do wizyty francuskich mężów stanu w Berlinie. Decydujące rozmowy w tej sprawie mają się odbyć nie w Genewie, lecz w Paryżu między ambasadorem francuskim Poncetem a ambasadorem niemieckim von Hoeschem. W rozmowie ministra Curtiusa z ministrem Briandem, prowadzonej w Genewie sprawy te nie były poruszane, gdyż decyzję zarezerwował sobie pre-

mjer Laval. Rząd Rzeszy ogłosi prawdopodobnie zaprzeczenie wszystkich pogłosek o przeniesieniu miejsca wizyty francuskich mężów stanu do Baden-Baden oraz potwierdzenie wiadomości, że wizyta nastąpi dnia 26 bm. w Berlinie mimo, że nie zapadła dotychczas ostateczna decyzja oficjalnie. Zaprzeczenie to wydane ma być na skutek głosów prasy, która w fakcie, że w Berlinie przygotowywane są demonstracje przeciwko Lavalowi i Briandowi, dopatruje się powodu do odroczenia wizyty francuskich mężów stanu.

# Martyrologja szkolnictwa polskiego w Niemczech

## Druh dzień procesu kluczborskiego

Kluczbork, 10. 9. (PAT). Na wczorajszej rozprawie o usunięciu przemocą nauczyciela polskiej szkoły mniejszościowej Karaśkiewicza, przewodniczący odczytał wniosek, przesłany przez zwierzchność gminną Wędzin do landrata o zamknięcie szkoły polskiej w Wędzinie oraz o wydalenie nauczyciela Karaśkiewicza mimo, iż niemal cała ludność tej gminy jest narodowości polskiej i w myśl obowiązującej konwencji mniejszościowej, szkoła polska miała prawne podstawy do istnienia. Pierwszy zeznawał Karaśkiewicz.

Podkreślił on fakt, że soltys nie pozwolił udać mu się do szkoły dla zawiadomienia dzieci o przerwie w nauce, lecz zmusił go do niezwłocznego opuszczenia Wędzina. W czasie odprowadzania go do stacji został pobity przez oskarżonego Teodora Gize. Zdaniem świadka, organizacja i wykonaniem napadu kierował soltys Kossala. Zeznania Karaśkiewicza cechowała przejrzystość i spokój, dzięki czemu wywar-

ły one dodatnie wrażenie. Zamania obalili za rzuty stawiane mu przez oskarżonych, jakoby Karaśkiewicz przez swą działalność wywoływał tarcia na tle narodowościowym. Wręcz przeciwnie niejednokrotnie Karaśkiewicz wpływał łagodząco na wasnie powstałe na tle narodowościowym. W dalszym ciągu rozprawy sąd zastanawiał się nad kwestją ewentualnego wyeliminowania z procesu związku polskiego towarzystwa szkolnego, odgrywającego w procesie zasadniczą rolę, a występującego w charakterze oskarżyciela ubocznego.

Zamiarowi sądu przeciwził się poseł Baczewski, powołując się na prawa mniejszości narodowych, wynikające z konwencji genewskiej. Zamierzeniem sądu sprzeciwili się również względy formalno-prawne. Następnie świadek Paczula przedstawiciel policji kryminalnej usiłował usprawiedliwić zajście działalnością Karaśkiewicza. Poseł Baczewski drogą pytań, stawianych świadkowi próby te udaremnił tak

## Rada Ministrów

Warszawa, 10. 9. (PAT) W środę dnia 9-go b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którym poza zatwierceniem szeregu spraw bieżących Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw, m. in. projekt ustawy o podwyższeniu stawek podatkowych od dochodu i tantjem, zezwoliła administracji lasów państwowych na wzięcie finansowego udziału w powstającym przedsiębiorstwie dla eksportu drzewa i zatwierdziła przyjęte na konferencji londyńskiej rezolucje o utworzeniu komitetów krajowych, eksportujących pszenicę oraz powzięła uchwałę o obowiązku stosowania domieszki wełny krajowej przy wykonywaniu zamówień na dostawę wyrobów wełnianych dla instytucji państwowych.

## Perski następca tronu przybędzie jutro do Warszawy

(o) Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.). W dniu 12 bm. przybywa do Warszawy młodziancki książę perski, następca tronu, syn szacha perskiego. Perski następca tronu liczy 12 lat i podróżuje w towarzystwie świty, składającej się z 15 osób. Pociąg po krótszym postoju w Warszawie uda się w dalszą drogę w kierunku Zembrzydowie i do Czechosłowacji.

## Jeszcze jedno sprostowanie Klamliwej pogłoski

(o) Warszawa, 10. 9. (Tel. wł.). Pogłoski o wydzierżawieniu monopolu spirytusowego Konsorsjum zagranicznemu, są zupełnie pozabawione prawdy.

## Powrót śmiałej lotniczki z dalekiego szlaku

London, 10. 9. (PAT). Lotniczka Miss Amy Johnson, która w dn. 23 sierpnia wystartowała z Tokio, wylądowała w Anglii.

## Estonia w poszukiwaniu zatopionych okrętów ze złotem

Helsinki, 10. 9. (PAT). Władze estońskie upoważniły towarzystwo Tollvan, trudniące się wydobyciem zatopionych statków do rozpoczęcia prac, mających na celu wydobycie trzech statków rosyjskich które w drodze do Anglii zaskoczyła wojna. Statki te wiozły jakoby do Anglii ładunek złota, który miał służyć do zapłacenia angielskich dostaw wojskowych i w obawie przed Niemcami statki te zostały za-topione niedaleko wybrzeża estońskiego.

<p>Wiersz 6 lin. na stronie 1-lamowej . . . . . 0,25 zł w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1,50 zł na drugiej i trzeciej stronie . . . . . 0,60 zł Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie. Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr. Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. W Gdańsku za wiersz 6 lin. na stronie 7-lamowej . . . . . 15 fen. 50 fen. 30 fen. Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe Przy sądowym śledzeniu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw sądowych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk orzeczenia miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.</p>	<p>Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 74 Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljaszak Mostowa 6 Redaktor odpowiedzialny na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65 Redaktor odpowiedzialny na Grudziąd, Józef Skanach, Groblewa 6 Za ogłoszenia odpowiada administracja Wydawnictwo: „Dzień Pomorski”, „Dzień Bydgoski”, „Gazeta Morska”, „Dzień Grudziądzki”, „Dzień Kaszubski”, „Dzień Kujawski” Czcionkami Poin. Druk. Roin. S. A. w Toruniu Bydgoska</p>	<p>Abonament miesięczny wynosi w ekspedycji miejscowych agencji . . . . . 3 — zł z odnośnikiem do domu w Toruniu . . . . . 3,40 zł przez pocztę z odnośnikiem . . . . . 3,36 zł pod opaską . . . . . 4,50 zł w Gdańsku przez pocztę . . . . . 2,50 zł przez chłopca . . . . . 2,30 zł z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . . . . 7 — zł W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma P R E N U M E R A T A „DNIA KUJAWSKIEGO” miesięcznie w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł miesięcznie 3,09 zł</p>
--	--	---